OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. PIĄTEK, 15 CZERWCA 1928 ROKU. Nr. 163.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Spór o sposób badania nadużyć wyborczych.

„Jedynka" zapowiada uchylenie się od prac w sejmowej komisji administracyjnej.

Warszawa, 14.6. (Tel wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej zastanawiano się w dalszym ciągu nad sprawą wyboru **nadzwvczajnej komisji sejmowej dla zbadania nadużyć wyborczych.**

Referent poseł Putek (Wyzwolenie) przedstawił komisji **projekt regulaminu nadzwyczajnej komisji.**

Najważniejsze postanowienie tego go projektu są następujące:

Zadaniem komisji jest **zbadanie zażaleń dotyczących nadużyć wyborczych przez władze, urzędy, uraz urzędników i funkcjonarjuszów państwowych w okresie przedwyborczym, tudzież w czasie wyborów i w czasie ustalania wyników wyborów.**

Cały materjał, dotyczący nadużyć wyborczych winien być przekazany nadzwyczajnej komisj najdalej do 20 czerwca br.

Komisja ma prawo przesłuchiwać obok innych osób również urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, oraz posiada prawo wglądu w akta urzędowe.

Komisja obowiązana będzie prace swoje ukończyć do 1 października 1928 r., a z prac swoich złożyć pisemne sprawozdanei wraz z wnioskiem, które stanowić będą przedmiot obrad Sejmu.

Komisja urzędować będzie permanentnie bez względu czy Sejm będzie otwarty, czy zamknięty.

Po tym referacie odbyła się dyskusja szczegółowa nad projektem regulaminu, poczem projekt **z drobnemi poprawkami przyjęto w drugiem czytaniu.**

Po zakomunikowaniu przez przewodniczącego wyniku głosowania poseł **Sobolewski** w imieniu BB. złożył następujące oświadczenie:

Wobec tego, że stanowisko zajęte przez komisję administracyjną sprzeczne jest z kompromisem, ustalonym między marszałkiem Sejmu, ministrem spraw wewnętrznych, przewodniczącym komisji i referentami, Blok bezpartyjny w pracach komisji nadzwyczajnej **udziału brać nie będzie.**

Poseł Prager (PPS). W odpowiedzi na to oświadczenie zaznaczył, że **nie widzi żadnych sprzeczności,** które znajduje poseł Sobolewski.

Przewodniczący poseł Polakiewicz (BB) również podkreślił, że jego zdaniem **sprawa została załatwiona inaczej niż ją ustalono u marszałka Daszyńskiego.**

Dla odbycia trzeciego czytania projektu regulaminu następne posiedzenie komisji administracyjnej **wyznaczone zostało na piątek 15 bm.**

P. Prezydent Rzeczypospolitej

W ZGIERZU.

Łódź, 14.6. (Pat). Na zaproszenie „Spółki akcyjnej przemysłu chemicznego w Polsce" w Zgierzu p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki przybył w dniu dzisiejszym do Zgierza celem **zwiedzenia urządzeń fabrycznych** wspomnianej spółki.

Zgierz przygotował się na przyjęcie p. Prezydenta **dekorując całe miasto, oraz budując bramę tryumfalną,** przy której zgromadziły się władze miejscowe, oraz delegaci stowarzyszeń i organizacyj celem powitania p. Prezydenta.

P. Prezydentowi towarzyszy prócz adjutanta prezes Banku Gospodarstwa krajowego generał Roman Górecki.

Order „Orła Białego"

DLA KRÓLA SZWECJI.

Warszawa, 14.6. (Tel. wł.) Dnia 16 **Szwecja obchodzić będzie 70-tą rocznicę urodzin króla Gustawa V.**

Z tej okazju p. Prezydent Rzeczypospolitej nadał królowi **najwyższe polskie odznaczenie, order „Orła Białego".**

Celem wręczenia orderu wyjechał do Sztokholmu **specjalny delegat p. Prezydenta, dyrektor protokułu dyplomatycznego minister hr. Przeździecki**

Radjostacja gen. Nobile zamilkła.

GIGANTYCZNE WYSIŁKI DLA URATOWANIA ZAŁOGI „ITALJI".

Warszawa, 14.6 (Tel. wł.) Donoszą z Oslo, że do Kingsbay przybył inżynier duński Warming oraz Duńczyk Dangen z **zaprzęgiem psów.**

Okręt „Braganza", który jutro przybywa do Kingsbay **ma zabrać ze sobą ów zaprzęg,** udając się na poszukiwanie rozbitków „Italji".

Rzeczoznawcy sądzą, że wyprawa ratunkowa **musi być przeprowadzona najpóźniej w ciągu dni 14** o ileby mogła być uwieńczona powodzeniem.

„Braganza" wykryła, że na szerokości geograficznej 80 st. 30 minut istnieje **powłoka lodowa półtora metra grubości.**

Obawiają się, że rosyjski łamacz lodów, który udaje się w te okolice **nie zdoła sobie tamtędy utorować drogi.**

Burza na Szpicbergu ustała. Dziś słońce świeci.

Sztokholm, 14.6. (Pat) Parowiec „Tanja" **wiozący drugą część ekspedycji szwedzkiej,** wyruszającej na pomoc generałowi Nobile, oraz 3 samoloty, **przybył do Narwig.**

Parowiec zawiera **wielką ilość benzolu,** jedynego materjału pałnego, który nadaje się do użytku **na potężnym hydroplanie „Upland",** udającym się na rozkaz rządu w dniu dzisiejszym **bezpośrednio do Szpicbergu,** gdzie ma przybyć w niedzielę.

Parowiec „Quest" wiozący inną część ekspedycji **dotarł do północnych krańców Norwegji.**

Przybycie obu parowców do Szpicbergu **oczekiwane jest w niedzielę.**

Wiedeń, 14.6. (Pat) „Mittagszeitung" donosi z Oslo, że położenie załogi „Italja" jest **o wiele bardziej niebezpieczne niż początkowo przypuszczano.**

Nobile, oraz jego towarzysze są bardzo skąpo wyposażeni, gdyż **prawie niczego nie zdołali ze statku wyratować.**

Z Kingsbay donoszą, że przez dzień **wczorajszy nie otrzymano żadnych depesz iskrowych od generała Nobile.**

Dzień pracy marszałka Piłsudskiego.

WAŻNA KONFERENCJA Z ANGIELSKIM MĘŻEM STANU.

Warszawa, 14-6. (Tel. wł.) Dziś w południe p. marszałek Piłsudski **przyjął na konferencji wicepremjera Bartla,** a o g. 1 przyjął **ambasadora brytyjskiego w Berlinie, p. Lindsey'a.**

Ambasador Wielkiej Brytanji w Berlinie p. Lindsey, który wczoraj przybył do Warszawy, w najbliższym czasie **opuszcza swoje stanowisko, mianowany podsekretarzem stanu w Foreign Office w Londynie.** Stanowisko to dotychczas zajmował p. Tyrell, który przechodzi na jedną z placówek zagranicznych, prawdopodobnie na stanowisko ambasadora w Paryżu.

Konferencji marszałka Piłsudskiego z angielskim mężem stanu **przypisują koła polityczne wielkie znaczenie.**

Wieczorem p. premjer ponownie **odbył konferencję z wicepremjerem Bartlem, która trwała przeszło półtorej godziny.**

Przed dalszemi obradami nad budżetem państwa,

KONWENT SENJORÓW SENATU. — NARADY KLUBÓW.

Warszawa, 14-6. (Tel. wł.) W czwartek obradował **konwent senjorów Senatu.** Ustalono kontyngent czasu przemówień podczas dyskusji nad budżetem **na 30 godzin,** nie wliczając **w to** przemówień członków Rządu i referentów.

Obrady Senatu trwać **będą od 20 do 30 bm.,** od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Warszawa, 14-6. (Tel. wł.) **W piątek odbędzie się w Sejmie trzecie czytanie budżetu.**

W czwartek i piątek obradnja kluby poselskie nad zgłoszonemi poprawkami.

Postępowanie karne przeciw posłom białoruskim

NIE ZOSTAŁO ZAWIESZONE PRZEZ SEJM.

Warszawa, 14-6. (Tel. wł.) Sejmowa komisja regulaminowa pod przewodnictwem posła Liebermanna postanowiła na posiedzeniu dzisiejszem wystąpić na plenum z wnioskiem **zawieszenia postępowania karnego przeciw posłom Sosińskiemu (Ch. D.), Witosowi (Piast) i Duboisowi (PPS.), oraz Ledwochowi (Stron. chłopskie) i Plucie (Stron. chłopskie).**

Następnie komisja obradowała nad wnioskiem nagłym klubu białoruskiego o zawieszenie postępowania karnego **przeciw aresztowanemu posłowi Stagaonowiczowi i Greckiemu.**

Na wniosek posła Rataja komisja większością głosów uznała, że ponowne rozważanie tej sprawy **jest niedopuszczalne** i postanowiła przedstawić swoje stanowisko marszałkowi Daszyńskiemu.

Grunty państwowe

A RUCH BUDOWLANY.

Warszawa, 14-6. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu opracowuje projekt zasady **wywłaszczenia gruntów państwowych na cele budowlane.**

Według pierwotnego projektu grunty państwowe przy zabudowywaniu **oddawane miały być na wieczna dzierżawę.**

Nowy starosta

POW. BĘDZIŃSKIEGO.

Warszawa, 14-6. (Tel. wł.) **Starosta w Stanisławowie, p. Józef Poxa został przeniesiony do Będzina na stanowisko starosty tamt. powiatu.**

(Zapowiedź tej nominacji podał „Kurjer Zachodni" już kilka dni temu. P. Poxa był najpoważniejszym kandydatem na urząd starosty będzińskiego i, jak przewidywaliśmy, stanowisko to otrzymał. — Przyp. Red.).

Pożyczka wewnętrzna

NA RUCH BUDOWLANY.

Warszawa, 14-6. (Tel. wł.) Dzisiaj wieczorem obradowała komisja długów państwowych nad sprawą emisji **4 proc. pożyczki wewnętrznej z przeznaczeniem na rozwój ruchu budowlanego.**

Poseł Trąmpczyński dowodził, że **pełnomocnictwa nie uprawniały Rządu do emisji takiej pożyczki** i wniósł o **przejście** nad sprawą do porządku dziennego. Wniosek posła Trąmpczyńskiego **upadł, poparty jedynie jego własnym głosem.**

Komisja opowiedziała się za **pożyczką** i powierzyła posłowi Byrce i senatorowi Januszewskiemu dalsze prowadzenie sprawy.

Wizyta w Belgji

MIN. ZALESKIEGO.

Bruksela, 14.6. (Pat). Minister Zaleski i Hymans w dłuższej rozmowie omawiali w sposób nacechowany serdecznością zagadnienia interesujące oba kraje i postanowili rozpatrzeć w możliwie najkrótszym czasie **sprawę traktatu konsyljacyjno-arbitrażowego polsko-belgijskiego.**

Francja uregulowała

POBORY URZĘDNIKÓW

Paryż, **14.6. (AW)** Nie czekając na stabilizację franka **rząd zrównał pensje urzędników z wartością franka złotego, co się równa mniej więcej pięciokrotnym poborom przedwojennym. Pensje ministrów nie zostały dotychczas zwaloryzowane. Nastąpi to niebawem.**

Zachmurzenie i deszcz

WRÓŻY P. I. M.

Warszawa, 14-6. (Tel. wł.) Dziś w całej Polsce jest dość pogodnie. Temperatury o godz. 8 rano zanotowano następujące:

Warszawa plus 18. Lwów 15, Gdynia 15, Kraków 18, Wilno 15, Poznań 18, Bydgoszcz 17, Zakopane 16, Hala Gąsienicowa 13, Morskie Oko 10 st.

Na jutro P. I. M. przepowiada następujący przebieg pogody:

Po przejściowym wzroście zachmurzenia oraz opadach, głównie na zachodzie i północy kraju, pogodnie i dość pogodnie. Umiarkowane, na pólnocy silniejsze, wiatry południowo-zachodnie.

PRZEGLĄD PRASY

Szykany gdańskie.

Prezes Ligi morskiej i rzecznej p. E. Krzyżanowski udzielił „Kurjerowi Porannemu“ następujących informacyj na temat szykanowania przez władze gdańskie polskiej żeglugi:

Władze państwowe zawierając w swoim czasie układ stosowny z wolnem miastem Gdańskiem, nadały statkom gdańskim zarówno morskim jak i rzecznym prawo korzystania na wodach państwa polskiego z tych samych warunków i ulg, jakie przysługują statkom, idącym pod polską banderą. **Przeoczyły natomiast potrzebę zagwarantowania sobie tych samych przywilejów dla statków polskich na wodach terytorjalnych gdańskich.** Obecnie władze m. Gdańska skorzystały poprostu z naszego ówczesnego przeoczenia, tem się też tłomaczy obecny zakaz magistratu sopockiego, wzbraniający naszym statkom morskim, kursującym między Gdańskiem a Helem, przybijania do nadbrzeża w Sopotach i zabierania stamtąd pasażerów. Tem się również tłomaczy cały szereg szykan i utrudnień na Mołtawie, jakich doświadcza obecnie polska żegluga.

Wytworzyła się sytuacja wprost paradoksalna. Statek gdański „Bennecke“, idący z Gdańska na Hel, zatrzymuje się w Gdyni, zabiera pasażerów. My zaś nietylko nie mamy prawa obecnie zatrzymywać się w Sopotach, **ale nie mamy nawet możności zastosowania retorsji wobec statków gdańskich, bo te są równouprawnione z naszemi bez prawa wzajemności**

Zaznaczywszy, że Liga morska i rzeczna wezwie społeczeństwo polske do przeciwstawienia się szykanom gdańskim przez bojkot statków i firm gdańskich, p. Krzyżanowski oświadczył, że w programie polskiej żeglugi leży

rozbudowa portu w Tczewie oraz usprawnienie żeglugi na Wiśle przez stosowne pogłębienie jej nurtu i powiększenie liczby statków wiślanych. Da nam to możność skierowania ładunków, idących dziś do Gdańska, do portu w Tczewie z pominięciem Gdańska, a nie zapominajmy, że Gdańsk ciągnie z tego źródła dotychczas bardzo poważne korzyści. Z jednej strony więc **rozbudowa portu w Gdyni dla ładunków, idących koleją, z drugiej rozwój Tczewa i skierowania doń ładunków, idących drogą wodną — są naszemi atutami w walce z temi wpływami w Gdańsku**, któreby chciały odciąć Polskę od morza.

Co do portu w Tczewie, to należy zaznaczyć, że rozwój tego portu należy od pogłębienia Wisły, której koryto ulega ciągle zamulaniu.

Zydzi a budżet.

W kole sejmowem żydowskim doszło, jak już donosiliśmy, do rozłamu na tle ustosunkowania się do budżetu. Posłowie żydowscy z Wschodnej Małopolski, prowadzący politykę ugodową i lojalną w stosunku do Rządu byli zdania, aby głosować za budżetem, Sjoniści z Kongresówki (w kole posiadają większość) opowiedzieli się za bezwzględną opozycją i postanowili głosować przeciwko budżetowi. Dla stanowiska swego uzyskali większość. Dlaczego większość posłów żydowskich postanowiła głosować przeciwko budżetowi? Daje na to odpowiedź „Nasz Przegląd“:

Chcemy powiedzieć głośno i jasno, by nie można było nas więcej ignorować, że dla narodu żydowskiego w Polsce taki budżet jest nieznośnym ciężarem. Każdy żyd wie o tem i to wypowiada. Każdy nasz mówca sejmowy, nawet gdy przemawia głosem błagalnym, powtarza to. Jeżeli jednak pragniemy, by ten nastrój, by ta mowa sprawiała wrażenie, brana była poważnie, musi za nią nastąpić czyn, krok odpowiedzialny...

Co jednak najwięcej nie podoba się żydom w budżecie? Oczywiście budżet wojskowy, budżet na obronę państwa. I oto w tem samem piśmie, nieco dalej, po skrytykowaniu posła Liebermana, też żyda, ale z PPS. za to, że zbyt słabo występował przeciwko... likwidacji armji, „Nasz Przegląd“ przypomina koncepcję dawną p. Liebermana o zastąpieniu wojska stałego milicją narodową i pisze o tej „fajn“ kombinacji tak:

Tego samego zdania był w pierwszym Sejmie teraźniejszy minister Moraczewski. Czemu teraz o tem zupełnie zapomniano. Toć nawet ze stanowiska militarystycznego, ze stanowiska niewierzenia w pokój międzynarodowy lepiej jest przejść do milicji narodowej. Takiego bowiem olbrzymiego budżetu wojskowego społeczeństwo w Polsce na dłuższą metę nie wytrzyma, a zatem nawet jednostronny patrjotyzm, jeżeli nie ma być zaprzeczeniem własnej istoty, winien się imać praktycznych środków dla zorganizowania skutecznej obrony krajowej.

Zatem jedynym z najważniejszych powodów antybudżetowego stanowiska żydów jest.. wojsko. Jednym z najważniejszych, bowiem grały tu rolę jeszcze i inne niewątpliwie powody, narazie jeszcze zlekka maskowane.

Polska flota wojenna

NA STRAŻY NASZYCH PRAW DO GDAŃSKA.

Warszawa, 14-6. (Tel wł.) Przy ujściu Wisły stanęły trzy polskie statki wojenne. Celnicy gdańscy są obecnie pod obserwacją naszej floty wojennej, co odbiera im ducha i nie pozwala na szykanowanie polskiej floty handlowej.

W ten sposób polska marynarka wojenna, jako jedyna siła powołana do wykonywania służby policyjnej na morzu zadokumentowała konieczność swego istnienia.

Konieczność ta w miarę rozwoju floty handlowej będzie oczywście coraz aktualniejsza.

(Przyczyny demonstracji floty polskiej u ujścia Wisły oświetlone są dokładnie w rubryce **„Przegląd prasy“** dzisiejszego wydania **„Kurjera Zachodniego. — Przyp. Red.)**

Targ o teki ministerjalne w Niemczech

PARALIŻUJE TWORZENIE NOWEGO RZĄDU.

Berlin, 14-6. (Tel. wł.) Rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu **nie posunęły się naprzód, ponieważ niemiecka partja ludowa domaga się stanowczo, aby socjaliści zgodzili się na wejście stresemannowców także do rządu pruskiego.**

Herman Müller zgadza się tylko na pozostawienie Stresemanna i Curtiusa w gabinecie Rzeszy, twierdzi natomiast, że **sprawy pruskie są w zadowalniający i definitywny sposób załatwione.**

Centrum wysunęło wczoraj postulat, że ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy powinien otrzymać poseł z **centrum.** Socjaliści stoją na stanowisku, że stanowisko kanclerza i ministra spraw wewnętrznych nie może być zajęte **przez żadną inną partję tylko przez socjalistów.**

Poseł Müller odbył dziś z premjerem pruskim Braunem konferencję, w której ten ostatni oświadczył **kategorycznie,** że uważa za rzecz niemożliwą, aby frakcje Reichstagu **wywierały jakikolwiek nacisk na rząd pruski** i dyktowały układ stosunków w Prusach. Byłoby to tworzeniem próżnego precedensu, gdyż Prusy byłyby narażone na niebezpieczeństwo wciągnięcia ich w kryzysy Reichstagu.

O godz. 11 przed południem odbyło się u posła Müllera **zebranie przedstawicieli stronnictw,** które brane są pod uwagę, jako stronnictwa rządowe.

Wściekły atak burzy

ROZGROMIŁ WIELKĄ ESKADRĘ LOTNICZĄ.

Le Bourges, 14-6. (PAT.) Eskadrę, złożoną z 21 samolotów, lecącą z Nancy spotkała w nocy przed powrotem do aerodromu gwałtowna burza.

Zaledwie 4 samolotom udało się normalnie wylądować na lotnisku.

Z pomiędzy pozostałych **jeden rozbił się przy lądowaniu, przyczem lotnicy nie ponieśli szwanku, jeden samolot przewrócił się w powietrzu, a lotnicy odnieśli rany.**

Inne rozbiły się o ziemię, **zabijając 1 z lotników i raniąc drugiego.**

Czterem samolotom udało się wylądować w okolicy lotniska, przyczem **doznali oni mniej lub więcej poważnych uszkodzeń.**

Los pozostałych samolotów **nie jest dotychczas znany.**

Jad przerażającej demoralizacji

TRAWI WŁADZE KOMUNISTYCZNE W ROSJI

Warszawa, 14-6. (Tel. wł.) Pisma sowieckie podają nowe wiadomości **o demoralizacji, jaka ogarnęła władze komunistyczne.**

W Krzywym Rogu zaaresztowany **został niemal cały sowiet miejscowy.** Aresztowany został również **naczelnik milicji i 13 funkcjonarjuszy.**

Naczelnik obwodu, **zdefraudowawszy z kasy 20.000 rubli, zamordował skarbnika, bojąc się go jako świadka** i w raporcie do wyższych władz śmierć skarbnika **przedstawił jako samobójstwo.**

W Charkowie aresztowano **4 kierowników fabryk,** którzy stanowią komitet robotniczy i zapewniwszy w nim sobie większość, **pobierali łapówki od robotników,** ubiegających się o posady.

W Tambonie aresztowano **dyrektora fabryki włókienniczej,** który w ciągu **2 lat zgwałcił 20 dziewcząt, a oddalał z fabryki te, które nie chciały mu się oddać.**

Echa śląskie.

ŚLĄSKI PODKOMITET OLIMPIJSKI. Pod protektoratem p. wojewody dr. Grażyńskiego utworzył się w Katowicach śląski podkomitet komitetu olimpijskiego, mający na celu propagandę śląskiego sportu na olimpjadzie, oraz zebranie funduszów na przygotowanie i wysłanie polskich zawodników olimpijskich do Amsterdamu.

ODCZYT PROF. LUTOSŁAWSKIEGO. W dniu 18 czerwca (poniedziałek) rb. odbędzie się w Kole towarzyskiem w Katowicach przy ul. 3 Maja 11 odczyt prof. uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Wincentego Lutosławskiego na temat „O zdobyczach myśli narodowej na arenie międzynarodowej“. Początek o godz. 20.

Wiadomości ze stolicy.

O POLSKI TYP PŁATOWCA. Liga obrony powietrznej państwa wzięła sobie za zadanie wytworzenie polskiego typu płatowca tak komunikacyjnego, wojskowego, jak i sportowego i uniezależnienie tem samem naszego lotnictwa od twórczości i produkcji obcej. W tym celu komitet stołeczny L. O. P. P. preliminował w budżecie swym na rok 1928 sumę 60.000 zł. Komitet stołeczny L. O. P. P. prowadził tę akcję i w roku 1927, subsydjując konstrukcję awjonetek, budowanych przez sekcję lotniczą studentów Politechniki. Jeden z tych płatowców konstrukcji p. J. Drzewieckiego zdobył pierwszą nagrodę na I konkursie awjonetek w r. 1927. W r. b. komitet stołeczny subsydjuje budowę dwuch nowych awjonetek sekcji, a mianowicie płatowca sportowo-szkolnego konstrukcji p. Praussa oraz awjonetki konstrukcji pp. Wigury, Rogalskiego i Drzewieckiego. Suma 60.000 zł. użytą będzie w rb. na dalsze popieranie działalności sekcji lotniczej stud. Politechniki, oraz na zasiłki dla polskich konstruktorów, których projekty okażą się odpowiednie do zrealizowania i posiadać będą wartość konstrukcyjną, stwierdzoną przez fachowe komisje.

NIEMIECKI KRYTYK ARTYSTYCZNY W WARSZAWIE. Przyjechał do Warszawy wiceprezes Penklubu niemieckiego dr. Alfred Kuhn, jeden z wybitniejszych krytyków i znawców sztuki niemieckiej, autor szeregu prac, b. redaktor „Kunstkronik“. P. Kuhn był organizatorem wystaw grafiki niemieckiej w Hiszpanji i Szwajcarji. Do Warszawy gość niemiecki przyjechał w celu omówienia z czynnikami miarodajnemi szczegółów planowanego urządzenia w Warszawie wystawy grafiki niemieckiej oraz analogicznej wystawy polskiej w Berlinie. 15 bm. dr. Alfred Kuhn podejmowany będzie obiadem w poselstwie niemieckiem.

17 loterja państwowa

DRUGA KLASA — 1-SZY DZIEŃ.

Warszawa, 14-6. (Tel. wł.) W pierwszym dniu ciągnienia drugiej klasy 17-ej loterji państwowej padły następujące większe wygrane:

15.000 zł. nr. 125925.

5000 zł. nr. 81576.

1000 zł. n-ry 24878 73567.

600 zł. n-ry 22961 95530 144096.

500 zł. n-ry 36904 61515 77769 124969 129268 146289.

400 zł. n-ry 46218 98511 99468 114128 116252 119122 128874 138396.

300 zł. n-ry 26152 66803, 73694 76446 79586 81254 85387 89123 89477 99418 123080 126799 126861 130186 135613 142406 144610 147533 149447 150235 152222.

NOBILE.

Cały świat śledzi z zapartym oddechem los gen. Nobile i bohaterskiej załogi statku powietrznego „Italia", który uległ tragicznemu rozbiciu na krawędzi góry lodowej pod Biegunem.

Przed oczyma całej ludzkości rozgrywa się prometejska tragedja człowieka, w którym skoncentrował się duch ludzki, wieczny wędrowiec ku nieznanym zagadkom świata i nieustraszony rycerz w walce z przyrodą.

Nie upłynęły jeszcze dwa miesiące, jak statek gen. Nobile szybował spokojnie i majestatycznie ku północy i salutował kraje, ponad które dążył do swego celu. Wichura była straszna, groza zimy powrotnej przesławiała widnokrąg tumanem śnieżycy, a oni, reprezentujący sobą wolę całej ludzkości i błogosławieni szczególnie przez swych rodaków, lecieli jak orły, wzrokiem swym tkwiąc w jednym punkcie, któremu na imię Biegun.

A potem w samotności święcili tryumf, gdy udało się im krzyż i sztandar swej ojczyzny wetknąć w bryłę lodu na znak zwycięstwa. W imieniu ludzkości i swego narodu objąwszy władzę moralną nad skrawkiem pustego świata i jego tajemna legendą, gen. Nobile i załoga „Italji" podzielili los Prometeusza i — jak heros świata starożytnego po zdobyciu tajemnicy ognia do skał został przykuty, tak oni na odłamkach lodu zawiśli między wodą a niebem, w męce trwając samotnej i śmierć mając przed oczyma.

Kto wczuje się w bohaterstwo ludzi, którzy na sekundy liczą swój czas i w sekundach tych obliczają wieczność? Kto myślą swą stoi wraz z nimi na krawędzi lodu i każdym nerwem łączy się z całym niewidzialnym światem, zespolony z nim w nadziei ostatecznego zwycięstwa nad przemocą przyrody? Kto wraz z nimi potrafi być dostojnym w majestacie śmierci i na chwilę nie stracić równowagi ducha ni wiary w zwycięstwo?

W tej dostępnej dla każdego człowieka dziedzinie psychicznej gen. Nobile i załoga „Italji" przez swój los potwierdzają zasadniczy problem cywilizacji i utrwalają pęd ducha ludzkiego, zwycięskiego nawet w obliczu śmierci. Czy uda uratować się bohaterów Bieguna, czy śmierć ich całunem lodu pokryje, wysiłek ich bohaterski pozostanie drogowskazem dla następców, którzy — jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec — pójdą z dumą i uśmiechem w oczach na dalsze zapasy z przyrodą, na nowe zwycięstwa i nowe ofiary.

W atmosferze materjalizmu współczesnego objawienie bohaterstwa indywidualnego jest moralnym motorem rozwoju cywilizacji. Bez bohaterstwa, które pobudza tkwiące w duszy ludzkiej siły moralne, ludzkość stałaby się rojowiskiem płazów, oblepiających ziemską skorupę i żerujących na niej na sposób świata zwierzęcego czy roślinnego.

Jeżeli gen. Nobile i załoga „Italji" bodaj na chwilę oderwali myśl ludzką od skorupy ziemskiej i przenieśli ją w niezmierzone przestworza, jeżeli tragedja bohaterów stanie się tylko dorywczą błyskawicą, rzuconą w przestrzeń, niedostępną dotąd dla władzy człowieka, skarbnica ludzkiego dorobku stanie się bogatszą o jeden wysiłek prometejski.

Dlatego wzrok całej ludzkości nietylko z trwogą, ale i z dumą wpatrzony jest ku Biegunowi, na którym stanął Krzyż, jako symbol największej ofiary i najszlachetniejszego bohaterstwa.

M. P.

Koszta wojen

W OSTATNIEM 50-LECIU.

W Berlinie ukazał się szósty tom wydawnictwa „Świat w cyfrach", który m. in. przynosi następujące dane o kosztach wojen.

Wojna francusko-pruska 1870-71 r. kosztowała Niemcy 3,5, a Francję łącznie z kontrybucją 7,4 miljardów marek.

Wojna południowo - afrykańska kosztowała Anglję 14 miljardów marek.

Wojna rosyjsko-japońska kosztowała Rosję 2.9, a Japonję 2,4 miljardów marek.

W czasie wojny francusko-pruskiej jeden dzień kosztował Francję 8.3, zaś w czasie wojny japońsko-rosyjskiej jeden dzień Japonję 4,4 miljonów marek.

Natomiast w wojnie światowej r. 1914—1918 każde z państw, biorących w niej udział, wydawało od samego początku na dzień po kilkadziesiąt miljonów marek. Niemcy wydawały w początkach wojny po 36, a przy końcu po 146 miljonów marek dziennie.

Wszystkie państwa, biorące udział w wojnie światowej, wydawały łącznie początkowo 150, a przy końcu wojny 900 miljonów marek dziennie.

Los załogi „Italji".

RAPORT GEN. NOBILE. — PRZYCZYNA KATASTROFY. — 3 GRUPY ROZBITKÓW. — W ROZPRÓSZENIU. — MOŻLIWOŚĆ RATUNKU.

Streszczając dotychczas wiadomości o losie gen. Nobile i jego drużyny można ustalić następujący obraz sytuacji, w jakiej znaleźli się nieszczęśni bohaterowie.

Na pierwszą wiadomość od gen. Nobile **czekano dwa tygodnie.** Pierwszy kontakt z załogą „Italji" nawiązał pomocniczy okręt „Citta di Milano" za pomocą depesz iskrowych, zaopatrzonych tajnym i tylko załodze okrętu tego znanym numerem. Dopiero po ustaleniu tych numerów **uwierzono, że nawoływania o pomoc pochodzą z „Italji".**

Po nawiązaniu tego kontaktu gen. Nobile złożył obszerny **raport rządowi włoskiemu,** z którego wynika, że gondola „Italji" przy zderzeniu o górę lodową oderwała się od aerostatku. W gondoli tej znajdował się gen. Nobile z ośmiu członkami załogi, z których dwuch doznało połamania nóg. Druga część załogi pozostała o 30 klm. dalej na wschód, wśród tej grupy znajdowali się dwaj uczeni, mechanik, trzech motorowych i dziennikarz dr. Lago. Najprawdopodobniej uczeni ci — to dr. Pontremoli oraz czeski profesor Bohennek, gdyż prof. Malmgreen znajdował się w gondoli gen. Nobile.

Do katastrofy przyczyniło się to, **że aerostatek pokryty ciężką warstwą lodu, pędzony ponadto silną** wichurą w kierunku północno-wschodnim, **utracił możność sterowania** i zdany był na łaskę losu. W rezerwoarach motorów było zbyt mało benzyny, aby można było pokusić się o poszybowanie ponad szczyty gór Spitzbergu. Gdy zachodziło niebezpieczeństwo **zapędzenia aerostatku w kierunku Ziemi Franciszka Józefa lub Barent Bay, postanowił Nobile podjąć próbę wylądowania na lodzie przynajmniej niedaleko od Spicbergu.** Wylądowanie było połączone z nadzwyczajnemi trudnościami. Jedynie tylko **pneumatyczny podkład gondoli uratował załodze życie** w chwili gdy opadała na lód. Pozbawiony balastu gondoli zerwał się aerostatek ponownie w górę i szybował dalej z trzema gondolami motorowemi aż do czasu, gdy nie uszła otwartemi wentylami reszta gazu.

Z dalszych depesz, przesyłanych przez gen. Nobile, wynika, że **załoga „Italji" rozbiła się na trzy grupy, przyczem sam Nobile z 5 ludźmi znalazł się na pływającym lodowcu,** który w przeciągu jednej nocy przesunął się o 5 klm. ku zachodowi. Druga grupa, złożona z 7 ludzi znalazła się przy szczątkach aerostatku, gen. Nobile nie potrafił jednak określić jej położenia. Trzecia grupa, w liczbie trzech ludzi, podjęła próbę przedostania się po lodzie ku lądowi.

W tej sytuacji w dniu 12 bm. w południe gen. Nobile nadał już bardzo słabe sygnały depeszowe, z których wynika, że **podjął on próbę wraz z najbliższymi towarzyszami dojścia pieszo do lądu,** jednakże wobec nikłych widoków tej próby zawrócił do swej radjostacji, towarzysze zaś jego poszli dalej.

Oczywiście z tych i innych mniej ważnych depesz **nie można wyrozumieć dokładnego przebiegu zdarzeń,** gdyż depesze odbierano urywkami i to zniekształconemi. Ostatnio w **okolicy Spicbergu rozszalała się gwałtowna śnieżyca,** tak że trudno określić, czem tłumaczyć należy przerwę w radjodepeszach gen. Nobile. W Oslo jednak, gdzie skoncentrował się cały mózg akcji ratowniczej, zapanował **silny sceptycyzm co do możliwości uratowania gen. Nobile.**

Denerwującą jest **powolność, z jak mobilizują się ekspedycje ratunkowe z różnych państw.** Najprędzej pośpieszyła ekspedycja włoska, a strzelcy włoscy z wielkim wysiłkiem posunęli się daleko w krainę lodów. Kilka statków powietrznych zapuszcza się w kierunku rozbitków, a ostatnio we środę stosownie do wskazówek R. Larsena **ruszył aeroplan szwedzki „Uppland" o trzech motorach, który przyłączy się do ekspedycji szwedzkiej.**

Zanim jednak ratunek nadąży, gen. Nobile i jego towarzysze mogą zginąć wśród lodów.

Może tytoń będzie lepszy

NOWE UKŁADY Z WŁOSKIM MONOPOLEM TYTONIOWYM.

W dniu 4 b. m. powrócił z Włoch po miesięcznym pobycie w sprawach tytoniowych wicedyrektor polskiego monopolu tytoniowego, inż. Husarski, który o celach i wynikach swej podróży udzielił nam następującego wywiadu.

— Celem mojej podróży było wzięcie prób dla dostawy przez włoski monopol tytoniowy w r. 1928 tytoniu w ilości 2 i pół miljona kg. Na podstawie umowy z r. 1924 o pożyczce włoskiej dla Polski, polski monopol tytoniowy obowiązany jest przyjmować określone ilości tytoniu od monopolu włoskiego.

— Na jaką sumę zawarta była pożyczka i na jakich warunkach?

— Pożyczka zaciągnięta była w gotówce na sumę 400 milj. lirów na przeciąg 20 lat, z przeznaczeniem na kapitał zakładowy dla P. M. T. i na wykup fabryk. Część tej pożyczki zużyta była na cele ogólno - państwowe, jednakże spłaca ją w całości P. M. T. Warunki pożyczki przewidują bardzo uciążliwe dodatkowego świadczenia na —korzyść monopolu włoskiego i prywatnych organizacyj włoskich, które mają przywilej dostawy 60 proc. wszystkich zakupywanych zagranicą przez monopol polski surowców.

— Czy te warunki nie mogą być zmienione?

— W grudniu 1927 r. specjalnie delegowana do Włoch komisja, w składzie dyr. departamentu Min. skarbu p Starzyńskiego, obecnego dyrektora naczelnego P. M. T., p. Kreutza, oraz naczelnika wydziału P. M. T. p. Androchowicza, ustaliła wspólnie z monopolem włoskim, że na r. 1928 kontyngent będzie wynosił tylko 2.5 milj. kg. Pozatem tytonie dostarczone poprzednio przez monopol włoski, były zawsze przyjmowane bez ustalenia zawczasu prób tych tytoni. W tej sprawie również komisja ustaliła z monopolem włoskim, że przed odbiorem kontyngentu, każdego roku na wiosnę będą ustalone w obopólnem porozumieniu próby tytoniu, które będą służyły przy odbiorze.

Zadaniem mojem i komisji, której przewodniczyłem a w skład której wchodzili: nacz. wydz. P. M. T. p. Napieralski, dyr. fabryki tytoniowej w Krakowie oraz ekspert do spraw tytoniowych p. Filip, o ref. wydziału zakupów tytoni w dyrekcji P. M. T. p. Witkowski, było ustalenie tych wzorów, co komisja dokonała w składach monopolu włoskiego w Poli.

Komisja przeprowadziła pozatem szczegółowe badania w dyrekcji monopolu włoskiego w Rzymie, zwiedziła fabryki, oraz magazyny surowców i gotowych wyrobów w Rzymie, Neapolu, Florencji, Bolonji, Wenecji i w Poli, oraz instytut naukowo - doświadczalny w Scafatti pod Neapolem.

Swietlany krzyż drogowskazem

DLA SAMOLOTÓW I OKRĘTÓW.

Znany bankier nowojorski i inżynier górniczy Charles Bob postanowił własnym kosztem wybudować na szczycie najwyższego nowojorskiego kościoła „Broadway Temple" wielką instalację elektryczną w kształcie krzyża, który wznosiłby się na wysokości 25 metrów (wysokość wieży wynosi 200 metrów), przy 12 metrach szerokości. Krzyż ten składałby się z lamp, dających światło o sile 500 miljonów świec. Ma on być ustawiony jako drogowskaz dla lotników. Światło jego sięgać będzie 100 mil wokoło, dla okrętów zaś widoczny będzie z odległości 36 mil. Instalacja ta otrzyma nazwę „Latarni komandora Byrda". Uroczyste poświęcenie zaczątków instalacji odbyło się przy udziale komandora Byrda, rezydenta Nowego Jorku Walkera i innych. Koszt instalacji wyniesie 100 tysięcy dolarów.

Parlamentaryzm w starożytności

W PAŃSTWIE KRÓLOWEJ SABY.

Prof. James A. Montgomery, z uniwersytetu w Pensylwanji, omawiał przed swymi słuchaczami znalezienie w południowej Arabji dokumentu, będącego dowodem, że królestwo Saby było państwem o konstytucji parlamentarnej, będącej niejako zapowiedzią dzisiejszej konstytucji angielskiej.

Starożytny parlamentarny dokument jest bez daty i prawdopodobnie pochodzi z czasów późniejszych, niż owej królowej, która odwiedziła Salomona. Odwiedziny te odbyły się mniej więcej około 1000 lat przed Chrystusem, a dokument sądzi prof. Montgomery, jest z okresu o wiele późniejszego, bliskiego już chrześcjańskich czasów.

Oprócz określenia podstawowych ustaw królestwa Saby, dokument głosi, że wola ciała ustawodawczego, albo przedstawicieli obszarów królestwa jest równej wagi, co dekrety królewskie. Dokument rozporządza opublikowanie praw, „by każdy, kto chce, mógł się przekonać". Dalej jest mowa o zebraniach parlamentu, z czego wynika, że system konstytucyjny państwa był ustalony. Ówczesna Saba była kwitnącem państwem z doskonałym systemem wodnym i urodzajną ziemią, która dziś z powodu posuchy stała się jałową pustynią.

Warunki pobytu

W UZDROWISKACH.

Busko w woj. Kieleckiem: Taksa kuracyjna za sezon (od 1.VII do 31.VIII) 24 zł. od osoby pojedyńczej, 18 zł. od dalszych członków rodziny, 13 zł. dzieci i służba, 6 zł. urzędnicy państwowi, nauczyciele i oficerowie. Pokoje umeblowane w zakładach i willach prywatnych 2 do 5 zł.. Całodizenne utrzymanie 4 do 8 zł. Kąpiele siarczane, błotne, sztuczne i t. d. 2 do 6.90 zł. Dla urzędników, nauczycieli i oficerów o 50 proc. mniej. Taksa autobusowa z Kielc do Zakładu 6 zł. od osoby.

Jastrzębie—Zdrój (Górny Śląsk). Taksa kuracyjna od pojedyńczej osoby 20 zł., drugi członek rodziny 12 zł., trzeci 10 zł., czwarty 8 zł.; urzędnicy państwowi płacą 10 zł., oficerowie 5 zł. Pokoje 2.50 do 4 zł. dziennie, utrzymanie 7 do 8 zł. dziennie od osoby. Kąpiele 3.50 do 6 zł.

Inowrocław. Taksa kuracyjna na sezon od pojedyńczych osób 20 zł., dalsi członkoiwe płacą 12 zł., dzieci i służba 8 zł.; urzędnicy, oficerowie i nauczyciele 10 zł.; lekarze i dziennikarze zwolnieni od taksy. Pokoje 2.00 — 7.00 dziennie, utrzymanie 10 do 12 zł. dziennie od osoby. Kąpiele 2.50 do 6 zł.

Hel (kąpielisko morskie): Taksa gminna za cały sezon 20 zł., każdy następny członek rodziny płaci połowę. Lekarze, dzieci i służba zwolnieni od taksy. Pokoje wraz z utrzymaniem 15 zł. od osoby.

Jaremcze. Taksa kuracyjna 17 zł. od osoby. Urzędnicy państwowi, samorządowi i wojskowi płacą połowę taksy. Ceny pokoju wraz z utrzymaniem 10 do 16 zł. dziennie od osoby

WESOŁE I SMUTNE.

Człowiek na urlopie.

Nie znam piękniejszego słowa z sensem nad urlop. Wszystkie inne mogą być równie ładne, ale napewno bez sensu. Natomiast urlop ma sens, którego głębokość zależna jest od tego, czy urlop trwa dwa tygodnie, miesiąc, czy sześć tygodni.

Tak, czy owak urlop jest najcudniejszym wynalazkiem naszego wieku, którego nie zastąpi ani telewizja, ani mówiący kinematograf.

Kimże bo stają się ludzie, którzy rozpoczynają urlop?

Tak zwany często bardzo niETrafnie człowiek w ciągu jedenastu miesięcy jest w biurze maszyną do pisania, rachowania, wymyślania, kłaniania się, rysowania, kalkowania i tymo podobnym męczarniom, stworzonym na udręczenie rodzaju ludzkiego. Jego inny bliźni przez jedenaście miesięcy kopie węgiel, drugi maszyny montuje, trzeci sprzedaje guziki do spodni i wyroby gumowe.

Przez jedenaście miesięcy człowiek z natury swej komedjant, udaje, że go urlop nic nie obchodzi, że wcale o nim nie myśli. Mało tego, śmieje się nawet i chodzi na pół czarnej do cukierni.

Ale gdy przyjdzie prawdziwa wiosna, gdy się zaczyna po ulicach spacerować bez kamizelki, wówczas cichy zdobywca chleba z 65-procentowej mąki staje się nagle dziwnie niespokojny, pełen nietajonych żądz wolności niewysłowionej i rozprzężenia członków, skurczonych przez cały rok przy pracy.

Powiedzmy, że urlop jego rozpoczyna się od dziś, to jest akurat od połowy czerwca. Od tygodnia obliczał godziny, a wczoraj minuty, dzielące go od chwili urlopu.

Dziś zaś jest niejako w stanie odmiennym.

Rano powiada mu żona:

— Wstawaj, bo już blisko dziewiąta. —

— To nic nie szkodzi — odpowiada z dobrotliwym uśmiechem udzielnego księcia, który wstaje, kiedy mu się podoba i wogóle zegar go nic nie obchodzi.

Mimo to człowiek na urlopie nie z potrzeby, ale dla względów najbardziej samolubnych ubiera się pospiesznie i pędzi przed biuro. Ma na sobie nowiutki garnitur i szykowny krawat. Na kilka minut przed dziewiątą spaceruje przed biurem z niesłychaną przyjemnością, konstatując, że inni muszą iść do pracy, a on nie.

Na kolegów patrzy z serdecznem politowanie i wyższością istoty niezależnej, protekcyjnie ich wita zdaleka, jak człowiek z bez porównania innej sfery, stanowczo lepszej.

Gdy miją dziewiąta, gdy w biurach i przy warsztatach praca wre na dobre, człowiek na urlopie odczuwa wartość urlopu podwójnie, bo znaczenie urlopu, jego bezcenność polega na kontraście. Gdyby wszyscy mieli urlopy w jednym miesiącu, gdyby cała praca w jednej chwili zamarła, wówczas sens urlopu zupełnieby był zatracony i nudzilibyśmy się tak, jak w każdą inną niedzielę.

Z okolic biura człowiek na urlopie idzie dalej włóczyć się po ulicach miasta, aby się przekonać, jak też ono wygląda w godzinach, w których ich w ciągu całego roku nie widywał. Ma on wtedy minę znakomitego odkrywcy i podróżnika. Wszystkie domy wyglądają jakoś inaczej, ludzie na ulicach jacyś mu obcy, nowi i bardziej, niż zazwyczaj, budzący zainteresowanie. A gdy nawet spotka dobrego znajomego, to jest on również odmieniony, bo jako żywo nigdy nie był w możności zobaczenia go na ulicy o tej godzinie w dzień powszedni. Na to trzeba było dopiero urlopu.

Po spacerze człowiek na urlopie idzie do domu, gdzie wykazuje nadzwyczajne zainteresowanie menu obiadowem, gazetę odsuwa z niechęcią i snuje przed żoną fantastyczne plany wyjazdu „na wypoczynek".

Wieczorem człowiek na urlopie idzie do restauracji i nieodmiennie, celem odświeżenia się, omija gromadkę stałych współtowarzyszy przy stoliku i szuka ludzi nowych. Tym chwali się, że jedzie „nad polskie morze", choć niewykluczone jest, że uda się do Zakopanego, właściwie jednak ma zamiar do Zaleszczyk, ale z drugiej strony Druskieniki są lepsze, a najpewniej wyruszy zagranicę ze względu na wygodę. Po tych wynurzeniach człowiek na urlopie dziwnie rozpromieniony i pełen dystynkcji wraca do domu i kładzie się spać ze świadomością, że jeszcze warto żyć.

Na drugi dzień powtarza się mniej więcej to samo. Na trzeci i czwarty również. Po tygodniu następuje ta różnica, iż człowiek na urlopie mówi o wyjeździe do Bukowna, albo do Złotego Potoka, a po dwuch tygodniach żona mu powiada:

— Żebyś już jaknajprędzej poszedł do biura, bo tylko tu zawadzasz. —

Potem następuje nuda i zjawia się katastrofalny brak gotówki.

W ostatnim tygodniu człowiek na urlopie czuje się, jak bezdomny pies i liczy godziny, które go dzielą od chwili pójścia do pracy.

Tak samo będzie za rok, za dwa i za dziesięć.

Dziwne stworzenie jest człowiek.

Czarny.

Policja będzie współdziałać

Z INSPEKCJĄ PRACY.

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie, którego mocą organa policji państwowej o spostrzeżonych wykroczeniach przepisów prawnych, dotyczących stosunków pracy, sporządzają protokuły i przesyłają je do właściwego inspektora pracy.

Organa te w poszczególnych wypadkach na wniosek inspektora pracy sprawdzają wykonywanie przepisów prawnych w sprawie czasu pracy, zatrudniania kobiet i młodocianych oraz wykonywania nakazów inspektora pracy.

W razie utrudnienia wstępu inspektorom pracy do zakładów pracy i wogóle czynnego oporu przeciwko spełnianiu przez inspektorów pracy ich czynności urzędowych, organa policji państwowej na żądanie inspektora pracy obowiązane są niezwłocznie udzielać mu pomocy, usuwając przeszkody, unieważniające wykonanie czynności urzędowych, niezależnie od sporządzenia protokułu za opór władzy, inspektor pracy, żądając pomocy policji państwowej, okazuje swą legitymację urzędową.

W razie wybuchu strajków lub zaburzeń w zakładach pracy, zatrudniających powyżej 50 robotników, wypadków żywiołowych w zakładach pracy, organa policji państwowej, gdy dowiedzą się o tych zdarzeniach zawiadamiają niezwłocznie o powyższem właściwego inspektora pracy.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 Piątek

Dziś Modesta M.
Jutro Bennona B
Wsch. słońca 3 m. 15
Zach. „ 19 m 57

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — Noc przygód miljarderki.
Kino „Sfinks"—W Płomieniu życia.

× **NA OGÓLNY ZJAZD WOJEWÓDZKI** delegatów komitetów powiatowych i imejskich P. W. i W. F., który odbędzie się w Kielcach w dniach 16 i 17 b. m. wyjeżdża przewodniczący komitetu powiatu Będzińskiego, starosta Olpiński.

× **NADANIE PRAW GIMNAZJAM W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.** W informacji podanej we wczorajszym numerze pod powyższym tytułem opuszczone omyłkowo zostało gimnazjum żeńskie p. Heleny Rzadkiewiczowej, które otrzymało na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. niepełne prawo gimnazjów państwowych.

× **EGZAMINY WSTĘPNE W PAŃSTWOWEM GIMNAZJUM IM. E. PLATER** w Sosnowcu rozpoczną się we wtorek dnia 19 czerwca o godz. 5 popoł.

× **WPISY DO SZKOŁY RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWEJ W MACZKACH** przyjmuje sekretarjat szkoły do dnia 30 czerwca b. r. Ze względu na ściśle ograniczoną ilość miejsc w warsztatach, podania złożone po tym terminie nie będą uwzględniane. Egzamina wstępne do klas pierwszych odbędą się w dniach 1 i 2 lipca b. r. w gmachu szkolnym w Maczkach. Opłata za egzamin wynosi 10 zł. Warunki przyjęcia na kurs pierwszy: ukończone 6 oddziałów szkoły powszechnej, lub 5 oddziałów z egzaminem wstępnym z języka polskiego i rachunków. Szkoła rzemieślniczo-przemysłowa w Maczkach (dawna Granica) posiada dwa wydziały: I. ślusarsko-mechaniczny, II. stolarski. Nauka na obu wydziałach trwa 3 (trzy) lata. Młodzież, kończąca szkołę, otrzymuje świadectwa czeladników odnośnych wydziałów. Opłata za naukę wynosi 45 zł. miesięcznie, płatnych zgóry każdego miesiąca. Uczniowie niezamożni, wykazujący dobre postępy w nauce, mogą liczyć na ulgi w opłatach. Za synów pracowników kolejowych, objętych par. 102, opłaty pokrywa Min. kolei żelaznych. Początek roku szkolnego w dniu 1 września 1928 r.

× **NA ZAWODY STRZELECKIE** do Kielc, które odbędą się 16 i 17 b. m. referat pracy kobiet przy komendzie obwodowej Związku strzeleckiego w Sosnowcu wysyła 3 zawodniczki pp. M. Górecką, N. Sapińską i J. Oborską. Zawodniczki wezmą udział w strzelaniu z broni małokalibrowej.

× **ODCZYT I KONCERT.** W niedzielę 17 b. m. o godz. 4.15 popołudniu w sali kina „Zagłoba" w Sosnowcu wygłosi prefekt seminarjum naucz. męskiego ks. Stanisław Ufniarski odczyt p. t. „Zabytki Rzymu". Po odczycie nastąpi część koncertowa w wykonaniu zespołu uczniów seminarjum naucz. męskiego pod batutą prof. Czubatego. Zarówno treść odczytu, osoba prelegenta jak i koncert sympatycznej orkiestry powinny ściągnąć na odczyt liczną publiczność, tembardziej, że wstęp będzie dla wszystkich bezpłatny.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Piątek 15 „Dama Pikowa" (gościnny występ M. Sowilskiego i R. Cyganika).
Sobota 16 „Fenomenalna umowa" (premjera).
Niedziela 17 „Aida" (gościnny występ St. Kowalskiego)
Poniedziałek 18, „Fenomenalna umowa"
Wtorek 19 „Dama Pikowa".

Święto wychowania fizycznego

MŁODZIEŻY SZKÓŁ POWSZECHNYCH W SOSNOWCU.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 pop. na boisku Komitetu wychowania fizycznego przy ul. Aleja w Sosnowcu odbędą się zawody dziatwy szkół powszechnych.

Komunikując o tem, nawołujemy rodziców dzieci do jaknajliczniejszego przybycia na boisko, aby dziatwa, prócz zadowolenia z wyczynu sportowego, miała i tę wielką radość, iż patrzą na jej wysiłki oczy najbliższych. Niechże nikogo z rodziców w dniu święta wychowania fizycznego nie zabraknie na boisku. Niechże starsze pokolenie przyjrzy się i ucieszy widokiem radosnej młodości, która po nas weźmie na swe barki obowiązek budowania polskiego życia społecznego.

× **ZEBRANIE PIEKARZY.** W niedzielę dnia 17 czerwca rb. o godz. 10 rano w sali kina „Zagłoba" w Sosnowcu przy ul. Kościelnej odbędzie się zebranie wszystkich właścicieli piekarń Zagłębia Dąbrowskiego, w sprawie sprawozdania ze Zjazdu Mistrzów Piekarskich odbytego w Warszawie dnia 3 czerwca rb. w sprawach gospodarczych i regulacji sprzedaży pieczywa.

Uprasza się wszystkich właścicieli piekarń Zagłębia Dąbrowskiego o punktualne przybycie.

3401 Starszy Cechu **J. Regieli.**

× **TERMIN PŁATNOŚCI I RATY** podatku od nieruchomości w Będzinie kończy się z dniem dzisiejszym. Po tym terminie Magistrat będzie doliczać odsetki za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie.

× **W ZWIĄZKU Z NASZEM SPRAWOZDANIEM** z koncertu rautu na kolonje letnie dla młodzieży szkół średnych w Sosnowcu proszeni jesteśmy o złożenie publicznego podziękowania p. Caty Claira z Katowic, śpiewaczce, obdarzonej pięknym głosem, która bezinteresownie przyczyniła się do uświetnienia koncertu — rautu.

× **ŚWIĘTO LOTNICZE W DĄBROWIE.** W związku z urządzeniem święta lotniczego w całym Zagłębiu, w Dąbrowie odbyły się trzy zebrania zarządu i poszczególnych sekcyj, z udziałem N. O. K. i przedstawicieli młodzieży. Obchód rozpocznie się w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 8 rano. W czasie zbiórki ulicznej i sprzedaży znaczków przy stolikach przygrywać będzie obok pomnika Kościuszki złożona orkiestra kopalniana. Dalej urządzona będzie w ogrodzie przy ulicy Kościuszki wielce urozmaicona zabawa ludowa. Program tej zabawy podany będzie w osobnych afiszach. Szybowanie samolotu nad miastem, o co czynią się starania, dopełni reszty. Niewątpliwie mieszkańcy Dąbrowy z uwagi na cel, jaki przyświeca L. O. P. P., aby w Zagłębiu powstało własne lotnisko, zamierzenia Komitetu L. O. P. P. wydatnie poprą i tak jak w latach ubiegłych w czasie ogólno-krajowego Tygodnia lotniczego, tak i teraz grosza swego nie poskąpią.

× **SUBLOKATORKĘ** napisał, jak wiadomo, Grzymała - Siedlecki. Ale tamta „Sublokatorka" była piękna i dobra kobieta, a sublokatorka Józefy Kubasińskiej (Dekierta 12 w Sosnowcu) jest niewiastą niegodną, bo w czasie nieobecności gospodyni wyprowadziła z domu jej synka Ludwika po to, aby móc bez świadka ukraść Kubasińskiej damskie palto. Czy to warto na taki upał?

× **MOŻE RAZEM.** Michał Wawrzyn, zamieszkały przy ul. Kaliskiej 14 w Sielcu, wyszedł z domu we wtorek wieczorem i dotąd nie wrócił. Tego samego dnia i o tej samej porze ulotnił się z domu Czesław Starczewski, zamieszkały przy ul. Sieleckiej, oczywiście też w Sielcu. Obaj liczą po lat 18, obaj mieszkają w Sielcu, obaj zniknęli tego samego dnia i o tej samej godzinie. Kto wie, czy to nie było umówione wspólne zniknięcie. W tym wieku młodzieńcy lubią przygody.

× **Z POWODU BRAKU PRACY.** Franciszek Pośpiech, zam. w Sielcu przy ul. Wawel 24, usiłował się otruć esencją octową. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono desperata do szpitala na Pekinie. Przyczyną targnięcia się na życie był brak pracy.

× **TEŻ MATKA.** Nazywała się Marja Smoleń. Miała dziecko. Pozostawiła je w mieszkaniu Julji Urbańskiej przy ul. Kordonowej 7 w Sosnowcu i zbiegła nie wiadomo gdzie.

× **CEGŁY ULENOWSKIE** skradziono na ulicy Swobodnej w Sosnowcu. Było tego sztuk 200. Ulen stracił na tem 25 zł.

× **W POCIĄGU** skradziono panu Polwie Rozenbaumowi (Topolowa 4 w Sosnowcu) portfel wraz z dokumentami.

× **SEKCJA ZWŁOK** zmarłego nagle mieszkańca Będzina Stanisława Kyrcza (Mydlice 15) wykazała, że przyczyna śmierci była gruźlica, na którą zmarły chorował od dłuższego czasu.

× **ZA SŁOWNĄ OBRAZĘ POLICJANTA** została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej Muszyńska Stefanja, zamieszkała w Będzinie (Małachowskiego 46).

× **12 BOMBONIEREK** skradli nieznani sprawcy po uprzedniem wybiciu szyby ze sklepu Izaaka Kornfelda w Będzinie (Małachowskiego 42). Poszkodowany za wiadomił o kradzieży policję.

× **KOŁDRĘ Z BALKONU,** wartości 50 zł. skradziono Sali Rozenberg, zaimeszkałej w Będzinie (Kołłątaja 13).

× **POPYT NA KURY.** Od pewnego czasu w zawodzie złodziejskim daje się odczuwać znaczny popyt na kury i ich potomstwo. Ostatnio Maksymiljanowi Kubasikowi w Milowicach przy ul. Bryniecznej skradziono z komórki 1 kurę i 17 kurcząt.

Uczniowie szkoły górniczej w Dąbrowie

mieszkają w suterynach i na poddaszach.

A MAGISTRAT DĄBROWY PRZESZKADZA W BUDOWIE BURSY.

Trudno jest pojąć i uwierzyć, jak **taktyka socjalistów w praktyce odbiega od szumnych frazesów** i najsłodszych obietnic, hojnie rozsiewanych przy lada okazji.

Nic może nie jest tak reklamowane przez usta wspaniałych krasomówców socjalistycznych na wiecach P. P. S. i posiedzeniach Rad miejskich, jak **ich dbałość o „młodzież proletarjacką"**, o przyszłe pokolenie robotnicze, z którego jakoby mają wyjść w świat pionierzy ruchu socjalistycznego i uszczęśliwiacze ludzkości według metody Marksa.

Zdawałoby się, że niemasz takiego poświęcenia i takich pieniędzy, którychby **socjaliści nie ofiarowali na budowę szkół, ochronek i świetlic.** Zdawałoby się na oko, że Magistrat socjalistyczny jest **niby ta matka najczulsza, która piersią karmi swe niemowlę i chucha na nie, gdy upał, a dmucha, gdy się dziecko poparzy.** Przecudne i pełne liryzmu **dytyramby wyśpiewują socjaliści sobie** i o sobie tam, gdzie mowa o pracy nad rozwojem oświaty i umożliwieniem młodzieży zdobycia światła wiedzy w warunkach najbardziej do tego sprzyjających.

Aliści **w praktyce ta pieczołowitość jest godna macochy** i oburzenie ogarnia każdego, ktokolwiek miał możność bliższego przyjrzenia się **rzeczywistemu stosunkowi socjalistów** do ułatwienia młodzieży zdobycia wiedzy.

Oto jaskrawy tego **przykład.**

Dla uczniów szkoły górniczej w Dąbrowie oddawna zamierzona jest **budowa bursy.** Do tej ze wszechmiar pożytecznej uczelni, dającej wychowankom **zawód w rękę** i wypuszczającej w świat młodzież, całkowicie przygotowaną **do walki o kęs chleba,** uczęszczają **synowie robotników, górników,** młodzież biedna, przybyła do Dąbrowy **najczęściej ze stron dalszych. 300 synów** robotniczych, **wychowanych w twardej doli,** nieznających wygód, ani nadmiaru pieszczoty szuka w murach szkoły górniczej podstaw do stanie się ludźmi pożytecznymi, ludźmi pracy i dobrymi fachowcami.

Myślałyby kto, że właśnie ta młodzież, że właśnie ci synowie robotników będą **benjaminkami,** będą oczkiem w głowie Magistratu socjalistycznego sławetnego miasta Dąbrowy. Gorzkie tu jednak **spotyka nas rozczarowanie.**

Na 300 uczniów szkoły górniczej w Dąbrowie jest **180 uczniów zamiejscowych,** to znaczy takich, którzy **muszą mieszkać w Dąbrowie u obcych.**

Uczniowie ci mieszkają zazwyczaj **kątem przy obcej rodzinie,** nierzadko w środowisku w najwyższem stopniu nieodpowiedniem, **źle wpływającem na młodzież.** Tułają się uczniowie szkoły górniczej **po suterynach i poddaszach, nie mają światła,** przy którym mogliby się uczyć, **nie mają skrawka stolika,** któryby im dał możność wykonania zadanej pracy. Ba, **nie maję często takiego kąta, gdzieby się mogli umyć i robią to dopiero** w szkole. W najgorszych warunkach higjenicznych, w najniemożliwszych, pod względem obyczajowym środowiskach żyje młodzież szkolna.

Więc **budowa bursy** staje się **nietylko zwykłą potrzebą, ale koniecznością,** bez której jest nie do pomyślenia racjonalne kształcenie młodzieży górniczej zawodowo i podniesienie jej poziomu intelektualnego.

Zrozumiało to kierownictwo szkoły, zrozumiało społeczeństwo Dąbrowy, zrozumiało Ministerstwo oświecenie, **nie może tylko zrozumieć Magistrat Dąbrowy.** Bo oto czego jesteśmy świadkami.

Już trzy lata temu przystąpiono do sprawy budowy bursy. **Szkoła górnicza przed frontem swego gmachu posiada piękny plac.** Na placu tym miał powstać budynek bursy, ale Magistrat Dąbrowy jeszcze za rządów inż. Seroki **postanowił urządzić tam kwietniki** i tak się stało. a stało się dobrze, bo zieleni i kwiatów w Dąbrowie niema za dużo.

Wzamian za zajęcie placu pod kwietniki Magistrat obiecał oddać szkole **plac miejski za szkołą,** również dogodny pod budowę bursy. W czasie pobytu w Dąbrowie **min. Dobruckiego** sprawa ta była definitywnie omówiona i nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że Komitet budowy bursy będzie mógł już wkrótce przystąpić do pracy.

Aliści czas płynie, a **Magistrat Dąbrowy stawiał i stawia coraz to nowe trudności dla nikogo niezrozumiałe.** Między innemi na naleganie, by miasto wydzieliło plac pod budowę bursy, Magistrat odparł, że niema na miejscu takiego kogoś odpowiedzialnego, z kimby można było pertraktować. Wówczas **Ministerstwo oświecenia dało dyrektorowi szkoły odpowiednie pełnomocnictwa,** o czem Magistrat został powiadomiony. Od tego czasu **upływa kilka miesięcy, a Magistrat milczy i placu nie daje.**

Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że i województwo sprawą tą się nie interesuje. **Ś. p. wojewoda Manteufel** gorąco wziął do serca budowę bursy i za jego to staraniem powstała w Dąbrowie **prowizoryczna, obecnie istniejąca bursa na 22 uczniów.** W drobnej to zaledwie mierze zaspokaja potrzeby szkoły, ale zawsze coś się dawniej w tym kierunku robiło. Obecnie **zainteresowanie województwa zanikło zupełnie.**

O wiele więcej robi dla budowy bursy **województwo Śląskie, choć bursa ma powstać nie na jego terenie. Województwo Śląskie zaofiarowało mianowicie fundusz na budowę całego jednego pawilonu, co wyniesie około 100 tys. zł., chodzi bowiem o to, by w szkole górniczej w Dąbrowie kształcili się synowie górnoślązaków i by wychowywali się w środowisku** nawskroś polskiem.

Nie wzrusza to jednak Magistratu Dąbrowy, nie liczy się on z potrzebami uczniów i milczy. Dlaczego, nie wiadomo.

Jest to **jedyny w swoim rodzaju wypadek,** gdy są pieniądze na budowę gmachu, gdy są ludzie chętni do pracy, **tylko niema placu,** bo go Magistrat nie daje, **choć dać powinien natychmiast,** zabrał bowiem inny plac pod kwietniki miejskie.

Wodociągi dla Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

TRZYDNIOWE DOCHODZENIA WODNO PRAWNE W MACZKACH.

Jak już pisaliśmy przed dwoma dniami, sprawa budowy wielkiego państwowego wodociągu dla Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego weszła w studjum realizacji.

Sprawa ta była rozpatrywana podczas trzechdniowych dochodzeń wodnoprawnych, które odbywały się w dniach 11, 12 i 13 b. m. w Maczkach nad Białą Przemszą, gdzie zostaną zakupione tereny dla ujęcia wody z Białej Przemszy i budowy urządzeń wodociągowych.

W dochodzeniu brali udział: z ramienia Ministerstwa robót publicznych prof. Matakiewicz, twórca projektu wodociągu prof. Rosłoński, przedstawiciele państwowego zakładu wodociągów inż. Nowakowski i inż. Marynarczyk, przedstawiciel urzędu wojewódzkiego w Kielcach i starostwa będzińskiego referendarz Śmietanko, przedstawiciel wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego inż. Nowakiewicz, oraz przedstawiciele: wyższego urzędu górniczego, państw. instytutu geologicznego w Warszawie, urzędu górniczego w Dąbrowie, przedstawiciel dyrekcji kolejowej inż. Herman, przedstawiciel dyrekcji lasów państwowych nadleśniczy Eichler i inni.

Przeciwko budowie wodociągów występowali z ramienia jaworznickich kopalń węgla: prof. Kowalski, Czeczot, Gettel i Blum oraz dyr. Nadolski, motywując swe wystąpienie tem, że budowa tamy spowoduje przedostawanie się wody do kopalń. Zarzuty te odpierał prof. Matakiewicz i znawcy wodni.

Obecny na dochodzeniu przedstawiciel Warszawskiego Towarzystwa kop. węgla wystąpił o wypłacenie Towarzystwu odszkodowania z tytułu budowy wodociągu, z żądaniem odszkodowania wystąpił również przedstawiciel nadleśnictwa w Gołonogu. Zainteresowana zaś ludność, której tereny zostaną zajęte pod przeprowadzane urządzenia wodociągów, godzi się w zasadzie na sprzedaż tych gruntów żąda jedynie wyższej niż przewidziana zapłaty.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, które referowali referendarze pp.: Szurek i Siudek ze starostwa Chrzanowskiego, **Komisja postanowiła, że budowa wodociągów jest konieczną, jednak należy wziąć pod uwagę zabezpieczenie kopalń, że należy wywłaszczyć grunta pod budowę wodociągu oraz pokryć straty osób fizycznych i prawnych poniesione wskutek budowy wodociągu.** Ze względu na nagromadzony materjał ostatecznego orzeczenia komisji nie można spodziewać się w najbliższych dniach.

Dochodzenie wodno-prawne odbyte w Maczkach miało przebieg bardzo ciekawy, ze względu na powagi naukowe biorące w niem udział. Oświadczenia stron były niekiedy rozprawami naukowemi.

W niedługim czasie **odbędą się dalsze dochodzenia w sprawie budowy wodociągów i głównego zbiornika na wodę w Zagórzu.**

Pod budowę koniecznych urządzeń wodociągowych wywłaszczonych zostanie 47 ha, w tem 12 ha z gminy Długoszyn, 1 ha z gminy Szczakowa, 33 ha lasów państwowych i około jednego hektara z gruntów warszawskiej dyrekcji kolejowej.

Wydajność wodociągów obliczona jest w pierwszym okresie na 39000 m. kub. wody na dobę i będzie stopniowo doprowadzona do 112000 m. kub. na dobę. **Do najwyższej doskonałości wodociąg państwowy w Maczkach dojdzie w roku 1937,** t. j. wtedy, gdy po wygaśnięciu konwencji Genewskiej, Śląsk będzie zaopatrywał się w wodę z Maczek. Wówczas wodociąg **będzie musiał dostarczyć wody dla 706000 ludności.**

Roboty wstępne przy budowie wodociągu w Maczkach **rozpoczęte będą jeszcze w tym roku,** w najbliższych miesiącach również rozpoczęta będzie budowa głównego zbiornika w Zagórzu. Spodziewać się przeto można, że w ciągu najbliższych lat, gdyż budowa wodociągu obliczona jest na 3 lata, Zagłębie Dąbrowskie będzie zaopatrzone w dobrą wodę i w wystarczającej ilości.

× **KRADZIEŻ ROWERU.** Sosnowiczanin, p. Sawicki Mieszysław (Chemiczna 28) pojechał rowerem do Będzina. Wrócił stamtąd pieszo gdyż skradziono mu go. Wartość stalowego rumaka S. oblicza na 150 zł.

× **CO BYŁO POD RĘKĄ,** to ukradł złodziej z budki p. Sali Gutman przy ulicy Ciasnej 4 w Sosnowcu w nocy z wtorku na środę. Zabrał więc: rodzynki: herbatę, kawę, mydło, proszek szampjonu, pastę do butów, czekoladę, ciasto i przędzę. Cały sklep

× **NA JARMARKU** w Będzinie skradziono mieszkańcowi Dąbrowy, Błaszczykowi Janowi (Kołłątaja 25) portmonetkę z 70 zł. O kradzież podejrzana jest Chana Laja Oksenkendler z Będzina (Targowa 16). Policja prowadzi dochodzenie.

POCIECHA.

— Wstydź się mężu, znów wracasz do domu nad ranem! Przez całą noc nie zmrużyłem oka!

— Pociesz sie; ja też oka nie zmrużyłem.

Przedmioty bez właściciela

BĘDĄ DO SPRZEDANIA W URZĘDZIE ŚLEDCZYM.

W dniu 20 czerwca b. r. o godz. 10 w lokalu wydziału śledczego w Sosnowcu, przy ul 3-go Maja odbędzie się publiczna licytacja następujących przedmiotów nieznanych właścicieli:

1 para kamaszy czarnych męskich używanych, 2 sweatry damskie czerwone, 1 sweater damski niebieski, 1 sweater damski żółty, 1 koszyk wiklinowy, portmonetka czarna używana, 1 stare ubranie (marynarka, kamizelka i spodnie), 1 para starej bielizny, miseczka do mydła, pudeleczko do pudru z masy, puderniczka podróżna metalowa i szminka do ust, chusteczka z czerwonym szlakiem, okulary w żółtej oprawie, torebka czarna skórzana, 1 chusteczka i puszek do pudrowania, laska drewniana (kilofek), zegarek czarny odkryty zepsuty firmy Balancier-Visible, paczka czekolady (lalki) na choinkę wagi 36 dkg. wraz z pudelkiem, płaszcz stary koloru niebieskiego i marynarka stara w drobną kratkę, rower zepsuty składający się z 2-ch części, szalik koloru granatowego w białe paski stary, sukienka perkalowa w siwe kwiatki, sukienka perkalowa kolorowa i koszula damska biała, siennik, koc, 2 prześcieradła, ręcznik, jasiek, 6 bluzek dziecinnych, płaszcz dziecinny popielaty, 1 para sandałów męskich, 1 p. pantofli zniszczonych, 3 pary majtek dziecinnych, 2 koszulki sportowe, 2 chustki do nosa, 2 powłóczki na jasiek, deska do gry w arcaby i 1 czajnik, 4 szt. powierzchnie talerzy do spluwaczek, motek nici bronzowych wełnianych, sztaba żelazna dług. 1 mtr. i ćwierć ctm., hebel (rabanek), kabel dług. około 1 mtr., para spodni czarnych trykotowych, 2 kawałki płótna z poszwy, 2 kawałki zapału i 1 kawałek płótna, zegarek damski srebrny z próbą 0800 z łańcuszkiem w rodzaju bransoletki, obrączka srebrna, zegarek męski srebrny nr. 43314, torebka damska ceratowa i chusteczka do nosa, młotek żelazny, latarka, obrączka dęta pozłacana nr. 58, uzda na konia, 10 szt. podków żelaznych, saneczki dziecinne i worek zniszczony łatany, 2 talerzyki porcelanowe, 1 filiżanka, 1 garnek gliniany i 1 rondelek blaszany, około 4 i pół klg. wełny w woreczku, zegarek złoty damski z czarnej tasiemki dewizka, dzwonek mosiężny, panewki, kran i oliwiarka mosiężna, teczka skórzana czarna używana i siatka na głowę, torebka damska mała koloru niebieskiego ceratowa i chusteczka do nosa, jesionka czarna używana z pluszowym kołnierzem, zegarek czarny firmy „Cymrox" z dewizką metalową żółtą, ręcznik biały używany, okulary w oprawie z masy, 2 p. damskich majtek i 2 książki do nabożeństwa w języku niemieckim, sprężyną obrabiacz, latarnia ręczna duża, 12 czapek dziecinnych, torebka ręczna skórzana żółta stara, kawałek jedwabiu i lusterko, 2 koszule męskie kolorowe, 2 koszule damskie białe, 3 szt. żelaza okrągłego długości 42 i pół ctm. grubości 13 ctm., tregier żelazny dług. około 2 mtr., 2 płyty surowca żelaznego.

Aniela, ale nie anioł.

POŻYCZYŁA 150 ZŁ. NA CUDZE KONTO.

Była sobie na Konstantynowie Anielcia Rudasik, dziewczę miłe, rezolutne i takie poczciwe, że zdobyło sobie zaufanie i swej pani, Heleny Rokity (Robotnicza 24) i jej znajomego Leona Jurczyńskiego (Batorego 6).

Anielcia, luba istota, służąca do wszystkiego, służyła również do do pożyczania pieniędzy. Poszła więc do p. Jurczyńskiego i powiedziała słodziutko mniej więcej te słowa:

— Proszę pana, moja pani prosi pana, żeby pan był taki dobry pożyczyć jej 150 zł.

Pan Jurczyński, nie nie rzekłszy, dał gotówkę, bo wie, że ją mu napewno zwrócą.

Ale gdzie tam. Okazało się, że chlebodawczyni Anielci pieniędzy nie potrzebowała, że Anielcia sobie to tak sama wykombinowała, że Anielcia pieniądze zabrała i uciekła.

No, no... I ktoby się to poniej spodziewał?

Policja też ma kłopot, bo jej szuka narazie nadaremnie.

Ze sportu.

KOLARSTWO.

Zarząd sosnowieckiego Towarzystwa cyklistów za naszem pośrednictwem przypomina wszystkim licencjowanym zawodnikom, że najbliższe zawody szosowe odbędą się w poszczególnych wojówództwach w następujących terminach: dnia 17 bm. wyścig o puhar i mistrzostwo m. Krakowa, trasa Kraków — Wadowice — Kraków, 100 klm. Dnia 24 bm. „mistrzostwo wojew. Kieleckiego na r. 1928", trasa Częstochowa — Siewierz — Częstochowa, 100 klm. Dnia 29 bm. „mistrzostwo Polski na 1928 r." torowe w Warszawie na Dynasach, oraz walny zjazd Towrzystw kolarskich (29-6 — 1-7 r. b.). Dnia 1 lipca r. b. wielki wyścig o nagrody wysoce wartościowe na Górnym Śląsku, trasa Nowy Bytom — Orzesze — Rybnik— Pszczyna — Bieruń Stary — Mikołów — Panewniki — Nowy Bytom, w dwuch okrążeniach, 260 klm. Dnia 9 lipca r. b. „mistrzostwo Polski szosowe na 1928 r." w Krakowie, trasa Kraków — Pilzno — Kraków, 200 klm. Dnia 15 lipca r.b. wielki górski wyścig doroczny, Kraków — Zakopane, 110 klm. Dnia 22 lipca r. b. wyścigi międzymiastowe w Sosnowcu. Wszystkie te wyścigi będą obesłane zawodnikami Klubu STC., którzy posiadają licencje ZPTK. i są odpowiednio wytrenowani.

W końcu dowiadujemy się, że znany długodystansowy zawodnik p. J. Kukieła, który jest w wojsku, został wcielony do szkoły podoficerskiej w Katowicach i w roku bieżącym nie będzie mógł startować do żadnych zawodów.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Miłość zaślepia.

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta omawiano między innemi sprawę dodatkowych robót, jakie wypadnie przedsiębrać w inwestowanej obecnie rzeźni. Roboty te są dość poważne i pociągną za sobą wydatek około 30 tys. złotych. Ruch budowlany w mieście powoli się wzmaga, zarząd miasta zatwierdził trzy projekty budowlane czynszowych domów mieszkalnych.

× **O ZDROWIE PUBLICZNE.** Jak nam komunikują z wydziału zdrowia od pewnego czasu panuje w mieście nagminna grypa. Ponieważ ta pozornie lekka, a w istocie rzeczy niebezpieczna i zaraźliwa choroba nagół jest lekceważoną, wydział zdrowia ostrzega przed nią i zaleca we wszystkich wypadkach zwracać się o pomoc lekarską, aby zapobiec szerzeniu epidemji. Przeziębienia, o które łatwo w obecnych upałach sprzyjają infekcji. Stan sanitarny miasta w ostatnich czasach nagół uległ znacznej poprawie. Komisja sanitarna dokonująca przeglądu miasta, skonstatowała dużą ilość pobudowanych ustępów i śmietników, które utrzymywane są w należytym stanie, jak również urządzeń ściekowych na podwórzach. Pewne braki mają sanitarne warunki, w jakich przybywające na targi włościanie sprzedają artykuły spożywcze, a nabiał w szczególności.

× **SĄD OKRĘGOWY** na sesji wyjazdowej w Zawierciu rozpatrywał sprawę sołtysa z Rokitna Szlacheckiego, który urządzał się w ten sposób, że za dokonywaną dla siebie robociznę przez włościan wystawiał kwity podatkowe. Na tej kombinacji skarb państwa poniósł szkodę 2.800 zł. Po obronie mec. Krzymuskiego, Sąd skazał Popczyka na 1 rok więzienia, zamieniającego dom poprawy.

× **STRAJK** w pluszowni T. A. Z. został zakończony przyznaniem 10 proc. podwyżki zarobków robotnikom, którzy przystąpili do pracy.

Kronika Olkuska.

× **ANTOSIA POMPIK ZNALAZŁA SWOICH RODZICÓW.** Dwa tygodnie temu pisaliśmy o bezdomnej 10-letniej dziewczynce, którą zatrzymano błąkającą się w Bolesławiu. Odszukaniem rodziców Antosi zajęły się wszystkie posterunki w pow. Olkuskim i Będzińskim, gdyż zabłąkana podała, że pochodzi rzekomo z Bierzawic, pow. Będzińskiego. Ze wszystkich też posterunków nadchodziły meldunki, że ani podobna miejscowość, ani nazwisko w obydwuch powiatach nie jest policji znane. Dopiero po mozolnych dochodzeniach odnaleziono rodziców owej Pompikówny, która właściwie nazywa się Bombikówna i pochodzi z Ożarowic (a nie Bierzawic) powiatu Będzińskiego. Ojciec Antosi ,Piotr Bombik zabrał swą córkę, którą przez przeszło miesiąc opiekował się urząd gminy w Bolesławiu.

× **ECHA KRWAWEGO WYPADKU W OLKUSZU.** Przed dwoma miesiącami pisaliśmy o użyciu broni przez posterunkowego Adamczyka we własnej obronie i niebezpiecznem zranieniu Jerzego Stępnia, który otrzymał dwie rany rewolwerowe. Przy tej okazji zostało lekko rannych jeszcze 4 osoby z pośród widzów. W związku z tym wypadkiem został onegdaj zaaresztowany Stefan Moskal, który ukrywał się przed policją. Jest on oskarżony o współudział w czynnym oporze przeciw władzy łącznie ze Stępniem. Niebezpiecznie ranny Stępień po kilkutygodniowej kuracji w szpitalu olkuskim, wyzdrowiał zupełnie.

× **NAGŁY ZGON.** W dniu 12 bm. zmarła nagle Helena Kulawik, lat 17, z Chechła, gm. Bolesław. Na krótko przed śmiercią Kulawikówna narzekała na ból głowy, miała torsję i mdłości.

× **POŻAR W PORĄBCE.** Z niewyjaśnionej przyczyny spaliła się część domu mieszkalnego wdowy Katarzyny Zaręba w Porąbce, gm. Jaugrot. Resztę ugasili sąsiedzi.

Z całej Polski.

POPRAWA STOSUNKÓW SANITARNYCH.

Inspektorowie, którzy z ramienia Min. spraw wewnętrznych przeprowadzili ostatnio inspekcję sanitarną we wszystkich województwach, złożyli ministrowi szczegółowe sprawozdania z wyników tej inspekcji. Sprawozdania podkreślają szczególnie postęp w stosunkach sanitarnych we wsiach polskich i centrach miejskich. Gorzej natomiast przedstawia się stan sanitarny przedmieść. Jeżeli chodzi o poszczególne dzielnice kraju, to największe postępy zaobserwowała inspekcja na kresach wschodnich i w Małopolsce. Sprawozdanie podnosi dalej pomyślny rozwój akcji remontu domów i zadrzewienia miast i wsi. Ogółem wśród społeczeństwa wzrosło zrozumienie dla potrzeb uzdrowotnienia osiedli ludzkich, natomiast samorządy nie wykazały większego zainteresowania się temi potrzebami.

EPIDEMJA GRYPY W ŁODZI.

Epidemja grypy, która nawiedziła ostatnio Łódź, przybiera coraz bardziej groźne rozmiary. W ostatnim tygodniu Kasa chorych zanotowała około 800 wezwań dziennie do chorych na grypę, ponadto około 300 chorych dziennie zjawia się w ambulatorjach, gdzie konstatuje się również wypadki grypy. Ogółem więc Kasa chorych notuje dziennie około 1300 zachorowań na grypę.

ZEMSTA ZDRADZONEGO MĘŻA.

Wieś Budnice na Wołyniu ostatnio była widownią strasznej zemsty, jakiej dokonał zdradzony mąż nad kochankiem swej żony. Bogaty gospodarz. Iwan Humeniec, dowiedział się, że żona zdradza z kowalem Semenem Korznierukiem. Pewnego dnia, powróciwszy niespodzianie do domu, Humeniec schwytał kochanków „in flagranti". Pędzony żądzą zemsty „rogacz" rzucił się z kłonicą na kowala, który jednak zdoławszy wybiec z domu, rzucił się do ucieczki. Humeniec widząc, iż kochanek żony wymyka się mu z rąk, spuścił z łańcucha dwa olbrzymie psy podwórzowe i poszczuł je na niego. Psy dopadły Korznieruka i rzuciwszy się nań, dosłownie rozszarpały go. Zdradzony małżonek, ogarnięty szałem, kłonicą zmasakrował zwłoki uwodziciela tak, że stanowiły one jedną bezkształtną masę. Humeńca aresztowano.

SZAJKA SZKOLNYCH WŁAMYWACZY.

W ostatnich dniach policja w Lublinie wpadła na trop zuchwałej szajki włamywaczy. Śledztwo w tej sprawie przyniosło wprost sensacyjne wyniki. Herszt ami bandy byli 19-letni Kazimierz Załuski i 18-letni Bronisław Zalewski, obaj byli uczniami szkoły lubelskiej. Dochodzenie, które dało sensacyjne wprost rezultaty zatacza coraz szersze kręgi. Okazuje się, że w Lublinie istniała tak zwana szajka szkolna włamywaczy. Zorganizował ją w roku ub. Kazimierz Załuski, który mianował się hersztem tej bandy. Celem bandy było dokonywanie włamań i kradzieży. Posiedzenia swe urządzali członkowie bandy z wszystkiemi formalnościami i stałym rygorem. O przyjęciu nowych członków decydowali Załuski i Zalewski. Nowoprzyjęci musieli odbywać praktykę zawodową. Załuski brał ich „dla wprawy" do poszczególnych sklepów, gdzie pod jego okiem „praktykowali". Po kilku dopiero takich próbach brano kandydata na poważne „wyscipy". W ten sposób zuchwała banda dokonała kilku włamań i kradzieży w lokalach szkół średnich i kancelarjach urzędów. Dotychczas przyznali się członkowie bandy do włamań do szkoły handlowej, szkoły lubelskiej, gimnazjum biskupiego i ostatnio do Towarzystwa muzycznego. Pozatem członkowie bandy wyjeżdżali również na „występy" na prowincję.

W KRYNICY SPŁONĘŁY 3 WILLE.

W nocy z wtorku na środę wybuchł tutaj groźny pożar przy ul. Kraszewskiego. Spłonęły trzy drewniane piętrowe wille oraz 3 stajnie. Wille te były własnością Illika Petrika. Daniela Figla i Ewy Wassberger. Jedna osoba uległa poważnemu poparzeniu. Szkody wynoszą około 200,000 zł. Pożar z trudem zlokalizowano i ugaszono dopiero nad ranem. Przyczyny nie zdołano ustalić.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan bezrobocia na świecie.

Sprawa bezrobocia stanowi jeden z najważniejszych działów w dorocznych sprawozdaniach Międzynarodowego Biura Pracy. W porównaniu z r. 1926 bezrobocie również w r. 1927 było bardzo poważne. W niektórych krajach zmniejszyło się, za to w innych wzrosło.

Bezrobocie zmniejszyło się w roku 1927 w Anglji, Niemczech, Irlandji, Polsce, Węgrzech, Szwajcarji i Czechosłowacji. W większości tych krajów bezrobocie mimo pewnego spadku jest wciąż bardzo wysokie.

W Niemczech liczba zabezpieczonych bezrobotnych z 1.695.000 (przeciętnie) w r. 1926 spadła do 837.000 w r. 1927, ale w końcu tego roku było znowu 1.188.000.

W Anglji procent bezrobotnych zabezpieczonych (przeciętny) spadł z 12,6 proc. w r. 1926 do 9,8 proc. w r. 1927. Ale w końcu tego roku procent ten wzrósł do 10.

W Norwegji, Szwecji i Austrji bezrobocie pozostało prawie na tym samym poziomie co w r. 1926. Również bez zmiany było bezrobocie w Finlandji, ale jest ono tam bardzo niewielkie.

W Danji i Francji przeciętna ilość bezrobotnych w r. 1927 była wyższa niż roku poprzedniego, lecz w końcu roku sytuacja poprawiła się nieco.

W Rosji liczba bezrobotnych, zapisanych w biurze pośrednictwa pracy (przeciętna za 8 pierwszych miesięcy) wzrosła z 1.044.000 w r. 1926 do 1.287.000 w r. 1927.

W Stanach Zjednoczonych, Australji, Belgji, Kanadzie, Estonji, Włoszech, Łotwie Holandji bezrobocie w r. 1927 wzrosło w porównaniu z rokiem poprzednim, jeśli nie w liczbie przeciętnej, to w każdym razie przy końcu roku.

Kronika gospodarcza.

ZNISZCZENIE W ZASIEWACH NA WOŁYNIU. Tegoroczne wiosenne zimna i burze poczyniły ogromne spustoszenia w zasiewach ozimych na Wołyniu, Przeprowadzona przez zarząd Związku ziemian Wołynia ankieta zobrazowała dokładnie rozmiary klęsk wyrządzonych przez złe warunki atmosferyczne. Z końcem maja r. b. na terenie całego województwa większa własność poniosła straty: w rzepaku 88 proc., pszenicy 41 pr., życie 33 pr. Największe straty zniszczenia w rzepaku wykazał powiat Dubieński (100 pr.), w pszenicy pow. Kostopolski (65 pr.), w życie pow. Dubieński (41 pr.). Straty powiększyły się znacznie wskutek ostatnich gradów w powiatach Krzemienieckim, Włodzimierskim i Dubieńskim.

ORGANIZACJA EKSPORTU WYROBÓW DROBNEGO PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁ. W Państw. Instytucie eksportowym przygotowywana jest akcja, mająca na celu wyzyskanie dla eksportu wyrobów naszego średniego i drobnego przemysłu, a poczęści także rękodzielnictwa. Wiąże się z tem szereg problemów, decydujących o powodzeniu akcji, z których możność uruchomienia i należytego zabezpieczenia kredytów produkcyjnych i handlowych obok sprawy zbadania rynków odbiorczych stanowią zagadnienia naczelne. Obecnie odbywa się praca, mająca na celu stworzenie dokładnej ewidencji produkcji i handlu w odnośnych działach i przeprowadzenie organizacji. zwłaszcza w tych branżach, które posiadają słabe podstawy wytwórcze.

MOŻLIWOŚĆ POŁĄCZENIA SIĘ C. T. R. Z KÓŁKAMI ROLNICZEMI. Minister rolnictwa Niezabytowski oświadczył we Lwowie w rozmowie z dziennikarzami, że Polska doczeka się wkrótce jednolitej organizacji rolniczej. P. Fudakowski, przedstawiciel Centralnego T-wa Rolniczego w Warszawie. w którym skupiają się ziemianie zapewnił, że rokowania z włościańskiemi organizacjami, grupującemi się w Centralnym Związku Kółek rolniczych. są na dobrej drodze. Po usunięciu przeszkód natury politycznej i socjalnej szybko nastąpi w b. Kongresówce konsolidacja rolnictwa.

WPROWADZENIE TARYF POLSKOADRJATYCKICH. Państwowy Instytut eksportowy donosi, że z dn. 15 czerwca r. b. wchodzi w życie taryfa polsko-adrjatycka. Taryfa ta obejmuje około 120 artykułów eksportu polskiego. Stawki przewozowe zostały odpowiednie obniżone. Dopuszczone zostały zaliczenia i zaliczki w gotowiźnie, oraz częściowa frankatura w pewnej określonej sumie w walucie taryfowej, jak również ubezpieczenia dostawy. Dodatek 5 proc. za użycie wagonów krytych na P. K. P. został utrzymany. Węgiel nie został objęty taryfą adrjatycką ze względu na brak tego artykułu w taryfie czeskosłowacko-adrjatyckiej, oraz istnienie specjalnych stawek tranzytowych do granicy włoskiej, ustalonych w drodze porozumień między zainteresowanymi zarządami kolejowymi.

PROJEKT SKASOWANIA PODATKU WOJSKOWEGO. Podatek wojskowy pobiera się obecnie we formie podatku zasadniczego i w formie dodatku do podatku dochodowego. Ilość podatników płacących ten podatek wynosiła w r. 1926-27 80.000 osób. Widzimy więc, że podatek ten obejmuje dość liczne rzesze ludności, a pomimo to efekt finansowy tego podatku jest żaden. Oto w roku 1926-27 do kas skarbowych wpłynęło z tego podatku raptem 200.000 zł. w r. 1927-28 wpływy z tego podatku w całem państwie nie przekroczą 500.000 zł. Wobec tak słabego efektu podatkowego, nie idącego w parze z uciążliwością tego podatku i wysokiemi jego kosztami administracyjnemi. wysunięta została myśl skasowania tego podatku, jako niecelowego zarówno z punktu widzenia fiskalnego, jak i ogólno-gospodarczego. Myśl ta zasługuje całkowicie na uwzględnienie.

MIĘDZY NIEMCAMI A CZECHOSŁOWACJĄ doszło ostatnio do porozumienia w sprawie utworzenia wolnej strefy handlowej dla Czechosłowacji w Hamburgu. Do ugody w tej sprawie doszło w czasie ostatniego pobytu min. Benesza w Berlinie. Umowa ta ma być jeszcze ratyfikowana przez niemiecką radę ministrów.

SKÓRKI KRÓLICZE. W ostatnich latach rozwinął się bardzo silnie przemysł przerabiania skórek króliczych na imitacje skór fokowych, gronostajowych i innych. Na ten cel zabija się dzisiaj w samej tylko Francji około 40 miljonów królików rocznie. Widoki eksportu z Polski białych skórek króliczych stanowiących najcenniejszy artykuł w tym zakresie, są obecnie gorsze wskutek udoskonalenia w Niemczech chemicznego odbarwieni skórek kolorowych. jakoteż wzmożonej konkurencji skórek chińskich, które posiadając krótszy włos, są chętniej nabywane od skórek pochodzenia polskiego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 14-6.

AKCJE: Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 193.00 — 193.00, Bank Zachodni 34.00, Kijewski 81.00, Spiess 162.50, Siła i Światło 155.00—160.00, Cukier 68.75—69.00, Firlej 67.50—68.50, Wysoka 200.00 —201.00, Węgiel 99.00—100.00, Nobel 31.00, Cegielski 44.00, Modrzejów 47.50, Norblin 240.00, Ostrowieckie B II emisja 114.00, Pocisk 10.10, Rudzki 48.50—49.00, Starachowice 60.00, Borkowski 17.00, Haberbusch 254.00—258.00, Spirytus 39.50.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.512, Paryż 35.04, Wiedeń 125.40, Praga 26.41 i trzy ósme, Belgja 124.56, Szwajcarja 171.78, Dolarówka 5 proc. 95.75—95.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.75—53.25, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj cokolwiek mocniejsza, dla walut niejednolita.

Wieści z Rosji.

PRAWA RĘKA ODPADŁA... LENINOWI

„Daily Mail" donosi z Moskwy, że prawa ręka zabalsamowanego ciała Lenina, która spoczywała n piersich, oderwała się i odpadła. Niezwykły ten wypadek zmusił rząd sowiecki do natychmiastowego zamknięcia mauzoleum dla zwiedzających. Oficjalnie ogłoszono, że przyczyną zamknięcia mauzoleum Lenina jest konieczność dokonania remontu.

WALKA Z RELIGJĄ.

„Raboczaja Gazeta" podaje, iż władze sowieckie przeprowadziły ankietę wśród uczniów szkół powszechnych w powiecie moskiewskim. Ankieta miała na celu wyjaśnienie kwestji stosunku młodzieży do religji. Pytanie ujęte było w sposób następujący: „Czy wierzysz w Boga?" 76 proc. odpowiedzi wypadło twierdząco. Na podstawie tych wyników domaga się pismo sowieckie ożywienia akcji przeciwreligijnej wśród młodzieży.

PIJANE DZIECI.

„Weczernaja Moskwa" przynosi dane z referatu dr. Sigala, wygłoszonego na zjeździe bakterjologów i epidemjologów, dotyczące zatrważającego wzrostu alkoholizmu wśród dzieci szkolnych. Z danych tych wynika, że z pośród dzieci do lat 14 pije alkohol 74 proc., a pośród młodzieży do lat 16—87.5 proc. Z pijących dzieci prawie dwie trzecie piją piwo, prawie jedna trzecia wódkę, a jedna dziesiąta wszelkie napoje alkoholowe. Przytem 21 proc. dzieci pije alkohol już od 10 roku życia. Przy dokładniejszem dochodzeniu stwierdzono, że w większości wypadków skłaniają dzieci do picia starsi, przy różnych uroczystościach rodzinnych, albo też „przeciw zaziębieniu".

SOWIETY PRZECIW UKRAIŃCOM.

Donoszą z Charkowa, że między rządem sowieckim a ukraińską akademją umiejętności w Kijowie wyniknął konflikt, który wywołał duże wrażenie na Ukrainie. Komisarjat oświaty opublikował w „Komuniście" i innych pismach sowieckich obszerny komunikat, w którym stwierdza, że ukraińska akademja umiejętności nie wykonała rozporządzeń władz i stała się gniazdem odśrodkowych tendencyj pewnych żywiołów ukraińskich. Już w r. 1922 rząd sowiecki nie zatwierdził wyborów prof. Wasilenki na prezesa akademji, czyniąc mu zarzut działalności antysowieckiej, lecz wybrane nowe prezydjum akademji ujawniło w ciągu 5-letniej działalności tendencje wrogie ustrojowi sowieckiemu. Wobec powyższego rząd sowiecki odmówił zatwierdzenia wybranego ostatnio na sekretarza akademji prof. Krymskiego i uchwalił wyznaczyć specjalnych komisarzy, którzy przeprowadziliby ścisłą kontrolę nad działalnością akademji.

Pies przed trybunałem sędziowskim.

JAK MEDOR, OSKARŻONY O KRWIOŻERCZY ZAMACH, POTRAFIŁ SOBIE SKAPTOWAĆ SUROWYCH SĘDZIÓW.

Przed sądem w Nancy stawał czworonożny podsądny, piękny pies owczarski, należący do sędziwego ferme ra francuskiego, ojca Joly, oskarżony o napaść na przejeżdżającego cyklistę, któremu „wyrządził krzywdę". Było to tak.

W wiosce leżącej niedaleko Communarcy, mieszka 71-letni rolnik, ojciec Joly, uprawiające spokojnie swój kawałek ziemi i cieszący się szacunkiem współobywateli, którzy obrali go nawet pomocnikiem mera.

Pewnego dnia, kiedy ojciec Joly pracował na swojem polu niedaleko traktu a jego wierny Medor leżał nad samą drogą, wygrzewając się na słońcu, nagle ukazał się motocyklista, podnosząc tumany pyłu w prosto w nos pieska. Oburzyło to widocznie Medora, który czuł się panem na swoich śmieciach, być też może, że zdenerwowało go nagłe obudzenie ze słodkiego snu, dość, że zerwał się i ruszył na intruza. Niewiadomo, czy trącił koło, czy przeraził swem szczekaniem motocyklistę — dość że ten stracił równowagę i przewrócił się, ponosząc niemały szwank na swej osobie.

Wynikiem tego była sprawa sądowa. Jako właściciel „złego" psa odpowiadać za niego musiał ojciec Joly, który po 71 latach nieskazitelnego życia zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem apelacyjnym w Nancy, jako że w pierwszej instancji zwolniono go od odpowiedzialności. Sprawa odrazu nie zapowiadała złego obrotu. Na poły surowo, na poły z uśmiechem, prezes sądu zwrócił się do starca ze słowami:

— Pan, panie Joly, zastępuje tutaj swego psa, który popełnił przekrocze nie. Właściwie, ponieważ on to jest winowajcą, powinien był sam stanąć przed sądem.

W tej chwili z pośród audytorjum odezwał się dziewczęcy głosik:

— On jest na dole, panie prezesie!

— Jest tutaj? więc proszę go przyprowadzić!

W dwie minuty pojawiła się na sali córka ojca Joly, prowadząc na lince „zbrodniarza", którego duże, pełne słodyczy i mądre oczy odrazu miłe zrobiły wrażenie.

Medor, jakby zdając sobie sprawę z ważności chwili i chcąc zbadać sytuację, rozejrzał się dokoła, obwąchał z namaszczeniem togi sędziów, z wdzięcznością przyjął ich karesy, machając ogonem, spojrzał z pod oka na prokuratora, którego rozbroił swą dobroduszną miną i usiadł z powagą, podając łapę woźnemu.

Wrażenie, jakie zrobił „podsądny", było decydujące.

W umotywowanym wyroku sąd wydał opinję o „łagodnym charakterze" Medora i uwolnił jego pana od wszelkiej odpowiedzialności.

Czteroletni malec palący cygara

DUMĄ MATKI I CAŁEGO MIASTA.

Wszędzie są „cudowne dzieci" lecz nigdzie niema ich tak wiele, jak w St Zjednoczonych. Wykazał to obecnie kongres, jaki odbył się w New Jorku, urządzony pod opieką i kierownictwem „Związku obrony genjusza".

Wśród młodych „genjuszów", którzy byli obecni na kongresie znajduje się dziewięcioletni Paweł Gest, który ma poważną nadzieję zajęcia wybitnego stanowiska w literaturze. W każdym razie dziś już jest „poetą" i napisał cztery dramaty w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy. O dramatach tych członkowie „Związku obrony genjusza" mówią, że są „prawie dojrzałe" do wystawienia na scenie.

Jeszcze większym talentem ma być sześcioletni Bobby Cohen, który wystąpił na kongresie z szeregiem własnych kompozycyj. Nie chciano wierzyć aby to były jego utwory lecz rodzice jego przybyli na kongres oświadczyli pod przysięgą, że Bobby sam wszystko skomponował.

Popisywali się również i mistrze pędzla, którzy przybyli z własnoręcznie namalowanemi obrazami. Obraz ty te budziły nadzieję, że i St. Zjednoczone będą miały w przyszłości utalentowanych malarzy.

Ośmioletni Gerard Swanson, syn konduktora kolejowego, wywołał swemi obrazami ogólny podziw.

— Nie wiem — powiada ojciec Gerarda — skąd ten malec wziął to wszystko; w każdym razie odemnie napewno nie. Temu zapewnieniu wierzono już bez przysięgi.

Jeden z dziennikarzy dając sprawozdanie o kongresie opisał „Cudowne dziecko" z miasta Seattle.

Jest to mały Fred Rigg.

Fred przysparzał rodzicom kłopotów niemało już od samego urodzenia. Był bardzo słaby i delikatny. Na butelkę ze smoczkiem nie zwracał specjalnej uwagi. Miał właśnie roczek, gdy wpadła mu do rąk ojcowska fajka.

Malec zaczął ssać fajkę: ssał z niekłamaną radością i tak gorliwie, jak nigdy nie ssał mleka z butelki. Mając dwa lata, bąk ten znalazł palące się cygaro. Bez namysłu chwycił je i zaczął palić.

Od tej chwili trudno było odzwyczaić Freda od palenia.

Nietylko że tytoń nie szkodził mu wcale, ale przeciwnie dodawał apetytu. Jadł tak, że przyjemnie było patrzeć, a był duży, gruby i silny.

Dziś Fred ma cztery lata i silniejszy jest od wszystkich swych rówieśników. Matka z dumą tłomaczy, że to tylko dlatego, „że cały czas palił". Kupowaliśmy dla niego tanie cygara, lecz nie znosił ich i ledwie odgryzł koniec, wykrzywiał twarz i odrzucał cygaro.

Nietylko matka Freda, lecz i całe miasto Seattle dumne jest z chłopaka. Może i słusznie. Bo co znaczą wobec niego Paweł Gest, Bobby Cohen i Gerard Swanson! Poetów, muzyków i malarzy jest na świecie wiele. Lecz, mając zaledwie lat cztery, palić cygara potrafi chyba w całym świecie je den jedyny Fred Rigg.

Śmierć ostatniego honweda

Z ROKU 1848

W Budapeszcie zmarł w tych dniach w wieku 106 lat ostatni honwed z roku 1848. Odbyło się specjalne posiedzenie rady ministrów, na którem omawiano kwestję ceremonjału pogrzebowego. Postanowiono, że miasto Budapeszt zbuduje ostatniemu honwedowi z tych walk specjalny grobowiec. Organizację pogrzebu powierzono pięciu majorom. W pogrzebie wezmą udział olbrzymie masy wojska. Ciało zostanie przeniesione do muzeum narodowego, gdzie nastąpi pokropienie go i zostaną wygłoszone przemówienia.

BOOTH TARKINGTON. Przedruk wzbroniony.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sajkowskiej.

21)

— W tej chwili siedzę na ławce z panną Claire Ambler i jej tylko jestem oddany. Czyż takie wyróżnienie, taki przywilej nie wyklucza wszystkiego innego?

— Och! pan jest zawsze jednakowy! — zaoponowała. — Ile razy probuję się dowiedzieć, jaką pan ma tajemnicę, zawsze mi pan odpowiada w taki sposób. I tak samo jest, kiedy wspomnę barona Bastonicgo, albo jego brata, ale to może być dlatego, że pan czuje różnicę społeczną między sobą i nimi.

— Różnicę społeczną? — Młody człowiek lekkiem wzruszeniem ramion zaprzeczył podobnej możliwości. — Istnieje wyraz angielski „snob". We współczesnej Italji panuje przekonanie, że snobizm jest czemś mieszczańskiem. Jesteśmy braćmi każdego człowieka, który jest nam bratem co do swojego sposobu myślenia. Nie patrzę na Bastonich z punktu widzenia klasowo - towarzysko - społecznych różnic. Nie jestem snobem.

— Pan Rennie powiedział mi kiedyś, czem się pan interesuje — zauważyła. — Pan sympatyzuje z faszyzmem.

— Tak — odrzekł poważnym tonem. — Więc?

— Czy dlatego pan nienawidzi Bastonich? Oni są przecież wrogami faszystów? Baron mi mówił, że prawie cała ludność tutejsza jest usposobiona antyfaszystowsko.

— A przynajmniej — rzekł trochę smutno — jest usposobiona nieprzyjaźnie dla mnie. Nie jestem bardzo popularny w Raonie, panno Claire. Przedewszystkiem jestem forestiere — z północy — uważają mnie tutaj tak samo za cudzoziemca, jak panią za cudzoziemkę, z tą różnicą, że na panią patrzą przychylnie, a na mnie — wrogo. Po drugie, panuje przypuszczenie, że bawię tutaj w podejrzanych celach politycznych. Nie będzie przesadą jeśli powiem, że jestem uważany nicomal za intryganta i szpiega. Bastonim udało się rozpowszechnić to mniemanie.

— Czy pan tak sądzi? — zapytała z powątpieniem, Tacy się wydają spokojni i dobrze wychowani. Nie mogę sobie tego wyobrazić. Dlaczegóżby oni mieli dopuszczać się takiej rzeczy?

— Należymy do przeciwnych obozów. Widzi pani, ja należę do ludzi, którzy uważają, że zbawieniem Italji jest przywódca i jego wielki ideał. Każdy z nas gotów jest ponieść ofiary na rzecz zwerbowania wszystkich w służbę ideału. Ludzie z tych stron, z okolicznych wiosek są opieszali i bardzo niezależni. Niepodoba im się nasza działalność i bracia Bastoni korzystają z tego, żeby tu sobie wyrobić wpływy. Ale prawdopodobnie niewiele pani z tego rozumie, panno Claire?

— O, doskonale się orjentuję o co chodzi — odpowiedziała prędko. — To znaczy, że bracia Bastoni starają się tu osłabić organizację faszystowską i sądzą, że pan pracuje w tej organizacji. Mówił mi pan Rennie. Nie rozumiem tylko, dlaczego tego rodzaju sprawy miałyby stać się powodem osobistych niechęci między panem a baronem i jego bratem, bo zdaje się, że tak jest. U nas, w Ameryce, każdy obywatel jest albo republikaninem, albo demokratą i naturalnie głosuje przeciwko sobie i przezywają się strasznemi wyrazami. Ale w gruncie rzeczy nie ma to żadnego znaczenia — poprostu próbują podburzyć fermerów i otumanić ogół i nawet ci, którzy biorą w tem największy udział, wiedzą, że to jest tylko jaskrawy bluff. Potem schodzą się razem i żartują na ten temat. Dlaczegóż wybyście też nie mogli tak postępować? O ileby to było przyjemniej. Mam wrażenie, że wy tu wszystko traktujecie za poważnie.

— Może być — odpowiedział i uśmiechnął się, nie biorąc jej wcale za złe kompletnego braku zrozumienia sytuacji. — Nie tak łatwo takie rzeczy wytłomaczyć osobie, pochodzącej z kraju, gdzie wszystko się tak przyjemnie układa. Obawiam się, że nietylko traktujemy rzeczy za poważnie, ale że się jeszcze dalej posuwamy... Przez więcej niż dwa tysiące lat uprawialiśmy politykę z żywiołową namiętnością i widzi pani, że stało się to naszym zwyczajem.

— W takim razie byłby najwyższy czas z tem skończyć. Tak mi się przynajmniej zdaje.

Trzpiotowość ślicznej panny nie zrobiła bynajmniej na młodym człowieku ujemnego wrażenia. Przeciwnie, spojrzał na nią z zachwytem swemi pięknemi, czarnemi oczyma i rozśmiał się pobłażliwie.

— Widzi pani, trochę trudno zmienić zastarzałe przyzwyczajenie, datujące się z przed dwuch tysięcy lat! Możeby nas pani tego oduczyła, panno Claire?

Odpowiedziała momentalnie warokiem na jego spojrzenie, poczem zwróciła twarz w stronę morza.

— Obawiam się, że nie bylibyście dostatecznie pilnymi uczniami — odpowiedziała tonem w miarę żartobliwym i w miarę poważnym, jakim nauczyła się posługiwać, gdy chciała zainteresować wielbicieli-tem. co o nich ewentualnie myślała.

— Nie? — rzekła.

Młody człowiek dostroił się z miejsca do sentymentalnego, nastrojonego przez nią mechanizmu.

— A ja się obawiam, że jeżeli pani mnie zacznie uczyć, to zapomnę o całym świecie.

— Naprawdę? — powtórzyła zniżonym głosem i z temi słowy obrzuciła go szybkiem pytającem, trochę niespokojnem spojrzeniem zdającem się mówić: „Czy to ty nim będziesz?"

(C. d. n.).

Historja gry w karty.

KARTY JAKO OBRZĘDEK RELIGIJNY. — JAK PRZYWĘDROWAŁY DO EUROPY. — ARTYSTYCZNE WYKONANIE KART W ŚREDNIOWIECZU.— GRA W KARTY W POLSCE.

Jedną z najwcześniejszych gier towarzyskich, które zresztą **przetrwała** do dnia dzisiejszego, **dotarłszy do wszystkich** niemal warstw — **są karty**. Wielce ciekawa i interesująca **jest historja** rozwoju tej gry i **skąd ona wzięła swój** początek.

Już w najdawniejszych czasach **kapłani egipscy używali kart do gry**, zrobionych z papyrusu (papier wówczas jeszcze nie istniał). Gra w nie stanowiła część praktyki ceremonjałów religijnych. Jest to pierwsza wzmianka, jaką w tej materji wogóle posiadamy. Z nad brzegów Nilu wprowadziły zwyczaj używania kart do gry **do Hiszpanji** prawdopodobnie niektóre **szczepy wędrownych cyganów**. Pewnem jest, że właśnie Hiszpanie najpierw w Europie u siebie wprowadzili karty do gry, a z półwyspu Pirenejskiego rozeszły się i rozpowszechniły po całym kontynencie.

We Włoszech spotykamy się z grą w karty w niedługi czas po Hiszpanji. W w. XV bardzo modną **była tam**, jak zresztą wszędzie indziej, gra w taroka, którego sposób gry jednak wówczas był nieco odmienny od dzisiejszego. Jeden ze współczesnych pisarzy objaśnia, że każdy z graczy miał w rękach w czasie gry do 200 kart i że liczba tychże graczy mogła być **nieograniczoną**. Można z tego wnosić, że **talje tych kart były niezwykłej grubości** i że w grze posługiwano się różnemi taljami.

Zamiłowanie do piękności i elegancji stosowane nawet w odniesieniu do najdrobniejszych szczegółów życia, było wówczas we Włoszech tak powszechne, że wytworzyło się prawdziwe współzawodnictwo między bogatemi rodami co do posiadania **najpiękniejszych talij kart do gry**.. Z tego powodu wyrabiano te przedmioty naprawdę pięknie i artystycznie pod każdym względem. Niektóre z nich przedstawiały sceny z życia **znaczniejszych rodów**, dla których były **przeznaczone**. Takie karty przechodziły jako cenna pamiątka rodzinna z pokolenia w pokolenie i niektóre z tych rodów jeszcze do dziś przechowują wspaniałe egzemplarze arcydzieł tego rodzaju.

W Niemczech grę w karty uprawiano zawsze z największem zamiłowaniem. Już w **roku** 1321 biskup wirtenberski zakazał swoim księżom grywać w karty, z czego wnosić można, że gra w nie rozpowszechniła się tam już **z początkiem XIV** w. Rysunki pierwszych niemieckich kart do gry cenione są jako najpiękniejsze tego rodzaju. Ciekawe i cenne są karty w brokacie z wieku XVII. Szaty osób przedstawionych na tych kartach są tkane z jedwabiu różnobarwnego, a twarze i inne szczegóły malowane ręcznie. Nie łatwo jest nabyć dziś taką talję; lecz z drugiej strony posiadacz takiego zabytku może być pewnym jego oryginalności, gdyż falsyfikaty z powodu zbyt wielkich kosztów fabrykacji naśladownictwa są niemal wykluczone. Zdarza się jednakowoż nierzadko, że karty takie szczególnym przypadkiem dostaną się w posiadanie jakiegoś szczęśliwca, mianowicie **między kartami starych książek kupionych u handlarzy antykwarycznych odkupuje się od czasu do czasu taki zapomniany rzadki i cenny okaz**..

Anglja nie pozostała w tyle w zamiłowaniu do kart i ona posiada także niektóre cenne talje. Znaną jest jedna talja o charakterze geograficznym, drukowana około XVII wieku, której poszczególne karty przedstawiają **mapki różnych krajów świata** a dołączona drukowana kartka zawiera opis geograficzny i instrukcje co do sposobu gry. Inna sławna talja kart angielskich bardzo poszukiwana przez zbieraczy, jest znana pod nazwiskiem **kart Królowej Anny**. Przedstawione są na tych kartach różne wypadki, zaszłe w kraju za panowania tej władczyni. Ona sama figuruje tam **jako królowa kwiatów.**

Ciekawy początek miała talja kart do gry t. zw. **„Bańką mydlaną morza Południowego"**, z której nie pozostało do dziś **tylko dwa egzemplarze**. Odnosi się początek jej powstania do osławionej afery t. zw. Towarzystwa morza Południowego, które to towarzystwo około roku 1700 nabrało wielkiego **rozgłosu**, ale rychło upadło. Na **poszczególnych kartach** tej talji można odczytać wiersze satyryczne, skierowane przeciw wybitniejszym osobistościom w kraju, które z tem Towarzystwem miały stosunki. Dzięki swej aktualnej satyrze i rycinom karykaturalnym karty te cieszyły się ogromną wziętością i były rozpowszechnione, mimo że ukazały się dopiero w dwa miesiące po upadku wspomnianego Towarzystwa. Wielką cenę ma także talja kart odbita w 1775 r. przez S. Hoopera. Ma ona **o dwie karty za dużo**, z tych jedna przedstawia alegorję p. t. **„Komedja i tragedja"**, na drugiej znajduje się reprodukcja portretu sławnego aktora Garricka, dzieła Reynolds'a.

Do Polski dostało się karciarstwo z Niemiec w w. XV, gdzie ludność w wielkich miastach przeważnie była niemiecką i pozostawała w ciągłych stosunkach z Zachodem. W aktach miejskich Krakowa w XVI w. **są częste wzmianki** o kartownikach zwanych Carthoriusami lub Cartiferami. W 1558 po raz pierwszy pojawiają się kartownicy jako osobni **kramarze**, sprzedający karty na Smatrwie (t. j. górnem piętrze), gdzie były rozmaitego rodzaju kramy. Tomasz Ujazdowski opisuje w „Monitorze warszawskim" w r. 1827 karty, które **znalazł w arkuszach jeszcze nie rozciętych** użytych do okładek różnych dzieł z końca XVI stulecia. Karty te miały po cztery tuze, króle, wyżniki, niżniki, dwójki, trójki, czwórki i piątki. Tuzy malowano **na banderach zwężających się w taśmę z kutasem na końcu**. Królowie konno trzej z berłami w ręku. Wyżniki i niżniki to ich **rycerze i giermki**. Oblicza postaci szumiaste wąsy i włos nad czołem również obcięty sarmackie, ale stroje cudzoziemskie z XVI wieku.

Karty były w Polsce wogóle rzeczą rzadką i zbytkowną, **bo każdą** kartę po odbiciu rysunku **malowano** ręcznie.

Z gier, o których wspominają współcześni pisarze, jak Kochanowski, Krasicki, wymienić warto t. zw. Chapnakę, Pikietę oraz Tryszak czyli Straszak albo Fluss. Opowiadają, że „król Zygmunt I grając we Flussa z dwoma senatorami, gdy mu przyszły dwa **króle**, choć trzeciego w gorści nie miał, **zagrał na** „trynkę" (czyli trójkę), t. j. **jakoby miał trzy króle, siebie w to wliczając, i wygrał"**.

Wogóle jednak życie **łowieckie** i sejmikowe, życie gwarliwej pogadanki, które cechowały polską szlachtę było przeciwieństwem próżniaczej **monotonji** zabaw karcianych.

Program radjowy

NA PIĄTEK 15 CZERWCA.

KATOWICE:

17.00 — Komunikaty Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. i Wydziału Skarbowego Woj. Śl.
17.20 — Wykład historji Polski.
17.45 — Transmisja „Święta Pieśni" z Wilna.
18.55 — Komunikaty Tow. Tatrzańskiego i sportowy.
19.15 — Rozmaitości.
19.30 — Odczyt z cyklu: „Wychowawcy Narodu": Juljusz Słowacki — śpiewak wieków — wygł. p. Marja Szczepańska.
19.55 — Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15 — Transmisja z Doliny Szwajcarskiej z Warszawy. Koncert poświęcony twórczości Wagnera, w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT.
22.30 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych omówi prof. Stefan Tymieniecki.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście, w kreslce		60 „
Za tekstem	5	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".